

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKEL.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Zamach w Warszawie.

W poważnej opinii prasy polskiej i społeczeństwa niema zdaje się dwóch zdań w sprawie ostatniego zamachu w Warszawie. Potępiono go powszechnie jako akt bezcelowy, jako objaw samowoli i swawoli politycznej. W ocenie moralnej strony i skutków zamachu mogą być różnice zdań. Ale wszyscy ludzie politycznie dojrzały, muszą widzieć poważne dla sprawy narodowej niebezpieczeństwo w tym fakcie, że jakaś partya czy organizacja w bardzo ważnej niewątpliwie chwili samowolnie narzuca społeczeństwu rewolucyjną taktykę działania, taktykę niedorzeczną i szaloną, mogącą wywołać zgubne dla interesów naszych następstwa.

Potępiano — i słusznie — politykę ugodowców z tej właśnie przyczyny, że samowolnie usiłują narzucić ją społeczeństwu. Ale oni mogli powoływać się na to, że przynajmniej część społeczeństwa, o ile prasa jest wyrazem jego opinii, solidaryzuje się z ich polityką. Z rewolucyjną polityką socjalistów nie solidaryzuje się żaden większy odłam, żadna poważna grupa społeczeństwa. Te nawet pisma, które nie mają odwagi jej potępić, lub mają swój interes koteryjny czy partyjny w schlebieniu socjalistom — po ostatnim zamachu milczą. Wiemy zresztą, że wielu socjalistów zamach ten potępia, uważa za czyn szalony i szkodliwy.

Szkodliwość jego leży nie w bezpośrednich skutkach. Zamachy podobne stały się w państwie rosyjskim zjawiskiem powszednim. Nie sądźmy więc, żeby zamach ostatni w Warszawie mógł jakieś zmiany donieść w położeniu politycznym wywołać.

(Niebezpieczeństwo, jak już zaznaczyliśmy, leży w czem innym, w tem mianowicie, że społeczeństwu narzuca się taktykę działania sprzeczną z jego interesem, a nawet mu szkodliwą, wnoszącą w życie rozstrój i niepokój, a więc osłabiającą spójność i siłę narodu.

Garstka zaślepionych i obalamuonych szaleńców, pozbawionych poczucia odpowiedzialności moralnej i politycznej za swe czyny, będących może bezwiednymi narzędziami wrogich naszej sprawie żywiołów — gotowa jest w każdej chwili wytrącić społeczeństwo z równowagi, pokrzyżować najrozsunniejsze plany polityczne.)

Pisma socjalistyczne nie wypowiedziały dotychczas swego sądu o zamachu warszawskim, partye nie wydały odezwu. Nie wątpimy, że przedstawia zamach jako czyn bohaterski, jako objaw odwetu za okrutne pastwienie się żoldactwa nad ludem podczas ostatnich manifestacji.

Taką pobudką kierował się niewątpliwie sprawca zamachu, który nie wahał się poświęcić swego życia. Ale ci, którzy zamach organizowali, którzy wyzyskali poświęcenie zaślepionego fanatyzmem biedaka i posłali

go na śmierć pewną, ci kandydaci do kierownictwa akcją czynną narodu nie mogą powiedzieć, że w postępowaniu swem tylko pobudek zemsty słuchali, a nie chcieli słyszeć głosu rozumu politycznego.

Mówią teraz, że skrajne żywioły wymknęły się im z ręki, że powstała organizacja terrorystyczna, która komendy P. P. S. nie słucha. Cy to głośno powiódzą, co poufnie mówią na swe usprawiedliwienie — wątpimy. Stwierdzenie zresztą tego faktu nie usprawiedliwia ich wcale. Ostatni zamach był taką samą niedorzecznością polityczną, jak wszystkie dotychczasowe wystąpienia partyj socjalistycznych. Jest on jednym tylko ogniwem w łańcuchu wypadków, świadomie wywoływanych i logicznie powiązanych.

Demonstracje uliczne wywołują represye ze strony władz moskiewskich, odpowiedzią na represye są zamachy, potem znowu represye, znowu zamachy lub manifestacje i t. d.

„Niewidzialna ręka — powiada „Czas“ — narzuca ten program Warszawie, a Warszawa staje wobec niego odurzona i gniewna, ale ani dość zorganizowana, ani dość stanowcza, aby go potępić i odeprzeć“.

Zaznaczamy to charakterystyczne wyznanie dziennika krakowskiego, do niedawna tak wytrwale zwalczającego wszelkie próby organizacji narodowej. Samozwańcza polityka socjalistów dla tego jedynie jest możliwą, że społeczeństwo niema odpowiedniej organizacji. Teraz dopiero zaczyna dojrzywać w szerokich kołach świadomość jej potrzeby. W tych sferach stosunków, w tych warstwach ludności, gdzie organizacja narodowa istnieje, jak np. wśród ludności wiejskiej awanturnicza polityka socjalistów poniosła w sprawie strajku rolnego stanowczą porażkę. Bez silnej, ogarniającej szerokie koła organizacji, nie może być mowy o konsekwentnej, świadomej swych zadań i celów polityce narodowej.

Organizacja narodowa nie może — rzecz jasna — zapobiedz samozwańczym wystąpieniom innych organizacji lub jednostek. Ale te wystąpienia najbardziej nawet szalone nie mogą wyrządzić sprawie publicznej poważnej szkody, jeżeli wyraźnie odbijają od programu i taktyki politycznej całego społeczeństwa lub przynajmniej znacznej jego większości.

Nieufność Węgrów.

Wiedeń 22 maja.

(A) Przesilenie węgierskie prędej i głódziej dobiegłoby kresu, gdyby nie olbrzymia nieufność, jaka panuje w narodzie madziarskim pod adresem Wiednia.

Ta nieufność datuje się nie od dzisiaj i nie od wczoraj. Jej początków trzeba szukać jeszcze w czasach

przec wyprawą króla Jana pod Wiedeń obleżony. Już w wieku XVI, po bitwie pod Mohaczem rysuje się coraz wyraźniej ów ruch odporny przeciwko Ferdynandowi I austriackiemu, który na mocy małżeństwa z Anną Jagiellonką, siostrą króla Ludwika II, wyciągnął rękę po Węgry. Prześladowanie szlachty węgierskiej kalwińskiej przez cesarza Rudolfa pod koniec XVI i w początkach XVII wieku rozdmuchało ową nieufność do białości rozpalonego żelaza. Punktem wybitnym w dziejach tej nieufności względem Wiednia był wielki spisek szlachty węgierskiej w 1667 r. Odkryto go i spiskowców (Zrinyi, Nadasy, Wesselenyi oraz inni) ścięto. Ów spisek w świetle historycznym był takim samym odruchem samoobrony narodowej, jak w dwa stulecia później, rewolucja w 1848 r. Wiedeń chciał Madziarów, jeżeli nie zwyciężyć, to przynajmniej pod względem narodowym znieprawić, jak to np. stało się z ludnością polską Śląska, która dopiero teraz odzyskuje samowiedzę narodową. Szlachta madziarska, zawsze wyposażona temperamentem politycznym, pragnąca samodzielności państwowej i umiejąca dla takiej stawki niejedno zaryzykować, stawiała wytrwale opór owym zapędom wiedeńskim. Bunt Tökölego w 1678 r. i bunt Rakoczego od 1706 do 1711 były dalszym ciągiem spisku Zrinyego, poprzednikami rewolucji z 1848 roku.

Przez szereg lat nastał względny pokój. Marya Teresa umiała uśpić podejrzenia Węgrów.

Ale rozbudził je znowu Józef II, który zniósł konstytucję węgierską i wyraźnie zaczął kraj niemieczyć. Śmiało można powiedzieć, iż ojcem dzisiejszej nieufności Węgier względem Wiednia jest Józef II. Jego program polityczny pozostał dla Austrii zresztą programem aż po 1867 r., bo i Feliks Schwarzenberg, twórca Austrii scentralizowanej absolutnej po 1848 r., i Schmerling, twórca Austrii scentralizowanej parlamentarnej, byli fanatycznymi józefinistami.

Józefińska jest jeszcze dzisiaj generalicyą, józefińską biurokracyą austro-niemiecką, józefinistami są antysemita wiedeński, gdyż przechwałki dr. Luegera, o „pochodzie na Węgry“ są pro prostu wypływem marzeń o podboju i zniewoleniu Węgier. Te wszystkie sfery są dzisiaj za słabe, aby dać fojgę swoim zapędom. Ale czekają na sposobność. Może za lat dziesięć, może za pięćdziesiąt uda się Węgry ukształtować tak, jak sobie zakreślił Józef II. Takie idee mają okrutnie długi żywot. Kto zresztą wie, jak długo Niemcy przygotowywali w społeczeństwie własnym ideę odebrania Francuzom Alzacy i Lotaryngii, ten zrozumie, że agitacja neojózefińska w społeczeństwie austroniemieckim także wymaga lat wielu, zanim dojrzeje.

Dlatego na Węgrzech klasa, kierującą polityką narodową, szlachta jest niesłuchanie niedowierzająca w sto-

potrzebie młodego człowieka do pomocy w biurze. Do stanie pan wikt, pomieszkanie, światło i dziesięć guldenów miesięcznej pensyi...

— Dlaczego nie piętnaście? — myślałem pokpiwając z własnych rojeń, choć zęgnalem je z pewnym żalem.

Zacząłem rozważać, co dzisiaj uczynię.

— Gdy przyjdę do miasteczka, kupię sobie chleba. — Ile mam pieniędzy?

Sięgnąłem do kieszeni i mrowie przerażenia całego mię przebiegło. Pieniądzy nie było.

Jak w gorączce przeszukałem wszystkie kieszenie raz, drugi i trzeci — daremnie.

Stanałem, a myśl kołowała tępo, przygłuszona, ogłupiała. Potem zamglający opar zniknął nagle i ujrzałem wyrażście i jasno swe nędzne położenie, jak wichrem rozdartą, czarną głębię wód.

Lecz zaraz niby białe stado ptactwa zaszumiła kojąca nadzieja i rozświetliła umysł pocieszającymi myślami: Może gdzie pożyczysz? Może dostaniesz dziś zajęcie? — zaliczkę? Gdyby nie, możesz coś sprzedać!

— Co? — pytałem. — Chyba... kamizelkę. Lecz byłoby mi napróżd niewygodnie — musiałbym chodzić ciągle zapięty — potem w nocy zimno.

— Wszakże mogę dostać dzisiaj posadę — tak! — szeptałem ze wzrastającą otuchą i zawróciwszy, podążyłem szybko ku miastu.

Równocześnie błyskami przypomnienia zastanawiałem się nad tem, gdzie mogły się podziać moje pieniądze? Czym je zgubił?

Siłą pamięci odtwarzałem chwilę po chwili z dnia ubiegłego, dopiero gdy w mózgu moim zaszarzał obraz towarzysza z kregielni, uczyniła mi się rzecz jasną: Okradł mnie! Okradł!

Żal i gniew bezsilny wezbrały we mnie i rozplynęły się powoli w mydlanych bańkach rojenia.

Wyobrażałem sobie, że naprzeciw mnie idzie ów człowiek, który mię okradł. Przyskakuję do niego z tłumioną wściekłością i wołam:

— Tyś mię okradł?

Przestraszony chce uciekać, lecz ja go trzymam za ramię.

— Oddaj bydlę!

— Nie mam.

— To masz! — i huknąłem go z całej siły w zbójce, wykrzywiony pysk, aż się przewrócił.

Chwyciłem go za gardło.

— Oddaj złodzieju!

— W kieszeni... weź sobie...

Sięgnąłem ręką do spodni opryska i wydostałem czarny, zatłuszczony pulares. Złodziej uwolniony, uciekł pędem.

W pularesie były całe skarby: guldeny, dziesiątki, setki... Rozradowany biegłem jak wiatr do miasta prosto do cukierni.

— Kawa! — wołałem z pańską miną.

Właściwie — myślałem trzeźwiej — zrobiłbym źle. Te pieniądze nie byłyby moje. Prawdopodobnie pochodziłyby z kradzieży — więc oddać właścicielom! Którym? Eh!...

Czczy żołądek przypomniiał się. Do miasta było już niedaleko. Czy spotkam kogo znajomego? Miałem ich bardzo niewiele i to dalekich. Ciężko mi przyjdzie prosić którego o pożyczanie pieniędzy, jednak muszę. Może Wozicki będzie miał, może Balder... Ten najprędzej. Powiem mu, że nie mam co jeść... nie... że mi bardzo, bardzo potrzeba — ile? — dwadzieścia centów.

(C. d. n.)

We śnie i na jawie.

(Ciąg dalszy.)

Kroczyłem rzeżko białym gościńcem, napawając się jędrnem powietrzem, a wszystkie moje troski i kłopoty przysiadły gdzieś w głębi duszy skurczone i przegasy, tylko jak gałązka unoszona falą i znów wyrzucona na brzeg, wracało we mnie wspomnienie owego towarzysza noclegu, wraz z uczuciem niesmaku.

Droga zwolna poczęła się ożywiać. Przejeżdżały naładowane fury, zaprzężone małymi konikami, to przeszedł chłop lub baba z wypchaną płachtą na plecach, często zahaczała bryczka, pędząca zarosłymi końmi, ja zaś puściłem myśli na swobodę.

Marzyłem, że ot jedna z takich bryczek zatrzymała się koło mnie od razu, że zwrócił się ku mnie jakiś siwy, poważny pan, pytając:

— Może pan usiędzie?

— Dziękuję, wyszedłem się przejść trochę.

— Tak wcześniej? i tak daleko?

— Nic nie mam lepszego do roboty.

— Jak to nic? Nie ma pan zajęcia?

— Żadnego.

— Więc z własnych środków...

— Nie mam żadnych środków.

— Co? Więc z czego pan żyje?

— Proszę się zapytać z czego będę żył. — Nie

wiem.

— Szuka pan zatem posady

— Szukam i daremnie.

— Ha! jak to się znakomicie składa! Właśnie

sunkach z Wiedniem. Wie, że Wiedeń obiecuje z myślą niedotrzymania obietnic. Ilekroć to obietnic dano Węgrom w 1867 r., obietnic, poręczonych rozkazami, rozporządzeniami, dekrety! Z tych obietnic nie dotrzymano nawet dziesiątej części. Ową zaś część dziesiątą musieli Węgrzy zdobywać po raz wtóry groźbą, obstrukcją, tumultami. Dobrowolnie nie dotrzymano ani jednego z solennie poręczonych przyrzeczeń.

Owa nieufność w podobnych warunkach jest wielką cnotą polityczną: chroni bowiem od pójścia na lep nowych obietnic, w zamian za które wzięto od narodu pozytywne zrzeczenie się rozmaitych należnych mu praw, oraz instytucji. Ta nieufność sprawia, że kierujący polityką mądriaścy słuchali grzecznie wynurzeń bar. Buriana, lecz poza wysłaniem hr. Andrassego do Wiednia nie zobowiązali się do niczego więcej. O kwocie, o tej kwocie, na której Wiedniowi tak zależy, na razie nie chcą mówić. Owa nieufność sprawia wreszcie, że żaden z poważniejszych przywódców opozycji nie chce objąć rządów. Boi się bowiem, aby nie nadużyto jego dobrego nazwiska. Objęciem rządów poręczyłby weksel polityczny, którego płatności w terminie oznaczonym nie jest pewnym.

Słowem, powtarza się tutaj historia pastuszka, który alarmował kolegów okrzykami, że wilk go napadł, a nadbiegłych z pomocą wysławał. Potem atoli, gdy wilk naprawdę szarpał jego owce, nikt mu nie przysłał pomocy, bo mu nikt nie wierzył. Węgrów już tyle razy raczono obietnicami, że jeszcze raz narażać się na zawód nie mają ochoty.

Czy nie wartoby uczyć się i politykom polskim w Austrii tej nieufności? Wszak i my mamy tyle niespełnionych obietnic?

Udział, organizacja i stanowisko urzędów technicznych w administracji miasta Lwowa.

Dokończenie
IV.

Wobec tak wielkiego zakresu działania, jaki przypadł w udziale administracji technicznej, a który starałem się choć w głównych zarysach przedstawić, zdawałoby się zupełnie naturalnem, że stanowisko urzędów technicznych będzie w gospodarce miejskiej odpowiednio zawarowane. Tymczasem urzędy techniczne u nas są dotąd tak zwany „urzędami pomocniczymi“; powiedzmy urzędami „drugiej klasy“ a znaczy to w praktyce tyle, że nie tworząc osobnych departamentów, nie mogą załatwić samoistnie, a nawet nie mogą same w sposób stanowczy bronić swych projektów, wniosków, opinii na posiedzeniach magistratu. Według dotychczasowych norm referują o rzeczach technicznych nie urzędnicy techniczni, ale urzędnicy administracyjni o wykształceniu prawniczym, którzy są rzeczywistymi członkami magistratu. Gdyby nam kto dziś wskazał instytucję, w której o sprawach uzbrojenia armii lub w sprawach teologii rozstrzygają uczeni w medycynie, to uważalibyśmy to za rzecz wprost niemożliwą, referowanie jednak spraw technicznych przez uczonych w prawie uważa się za zupełnie uzasadnione i naturalne. Poruszam tę sprawę i te anormalne stosunki nie dlatego, że chciałbym stanowisko techników podnieść w administracji miejskiej, dla czystej ambicyi stanu technicznego, ale dlatego, że jest to mojem najgłębszem przekonaniem, że kwestya ta w swoich skutkach nie kończy się tylko na roli kopciuszka jaką technicy dotychczas odgrywają jako urzędnicy drugiej klasy, ale że kwestya ta dla sprężystej celowej i obywatelskiej administracji, której nam tak bardzo a bardzo brakuje, jest kwestyą pierwszorzędnej wagi, że ona ma konsekwencje bardzo daleko idące, że stan, jaki ta kwestya wprowadza, jest dla gospodarki miejskiej szkodliwy.

Dzisiejszy jednostronny skład magistratu miasta Lwowa byłby zupełnie dla każdego zrozumiały, gdyby kwestye obrad magistratu obracały się w sferze jednostronnego wykształcenia prawników. Tak było istotnie dawniej. Dziś jednak, gdy prawie niema sprawy gospodarczej miasta, któraby albo nie dała się oświecić i omówić ze stanowiska technicznego, dziwnem jest zaiste, że do bezpośredniego zarządu sprawami gminy t. j. do magistratu nie są dopuszczeni w całej pełni i technicy jako niezależni referenci, ale zmuszeni są wypowiadać swe myśli przez obce usta. A takie załatwianie najżywniejszych spraw przedstawia większą szkodę dla gminy, jak się na pierwszy rzut oka wydaje.

Referat bowiem techniczny w ustach niefachowego referenta musi być niepewny i nie dość ścisły zwłaszcza, gdy zresztą zupełnie naturalnie, trafi na jednostkę, która głucha jest na wszelki postęp i zdobycze na polu, którego horyzont jest wcale referującemu niedostępny. Wówczas wynik sprawy oparty jest na bardzo kruchych podstawach, zależy on bowiem od mniej lub więcej szczęśliwego sposobu pojmowania danej sprawy, od mniej lub więcej przekonującego t. zw. „oświadczenia się“ urzędnika technicznego, a nie może go nigdy poprzeć ani autorytet referującego, ani ton przekonujący referatu w sprawach, w których referent sam najczęściej nie ma wiary.

Tak więc najlepiej pomyślane plany i wnioski urzędów technicznych mogą przepaść w magistracie ze szkodą dla gminy. Przypuśćmy jednak, że wnioski urzędów technicznych przechodzą bez trudności w magistracie, to jednak tok urzędowania jest bardzo przez taki stan rzeczy utrudniony. Urzędnik techniczny musi bowiem,

przygotowując dla referenta prawniczego „oświadczenie się“ w danej sprawie, wiedząc, że sam nie będzie referentem, silić się formalnie na jak najobszerniejsze i najjaśniejsze, a zarazem najpopularniejsze opisanie danej sprawy, pisać niemal całe traktaty pouczające i przekonujące pseudoreferentów, a przez to tracić czas niepotrzebnie, zamiast obracać go na inne, więcej produktywne zastosowanie swej wiedzy. Ale czas traci również i referent prawniczy, który przygotowując się sumiennie do obcego jego wiedzy referatu, musi go studiować i niejednokrotnie jeszcze zasięgać „bliższych wyjaśnień“ i „powtórnych oświadczeń się“ od urzędnika technicznego. Pociąga to więc za sobą zwiększenie personalu tak technicznego jak i prawniczego, a prowadzi w konkluzji do czegoś zupełnie poronionego. Nikt chyba nie wątpi, kto zna ustrój urzędowania w lwowskim magistracie, że ta praca we dwóch, która mimo tego rodzi połowiczność, jest głównym źródłem zabagnienia spraw, przeciągania się ich w nieskończoność, zaniku poczucia w referentach, co jest sprawą pilną a co mniej pilną, a wreszcie nadmiernego obciążenia urzędników zbyteczną, a aż do śmieszności powtarzającą się pisaniną. Urzędowanie w takich warunkach jest nadto wprost demoralizujące. Ono bowiem musi wywołać w urzędnikach technicznych, którzy tak pod względem zawodowego, jako też i ogólnego wykształcenia wcale urzędnikom administracyjnym nie ustępują, pewien rodzaj gorczy, a dalej osłabić w nich bezwarunkowo poczucie odpowiedzialności, a jeszcze więcej poczucie inicjatywy, słowem, zatamować i spętać rozwój sił intelektualnych technika właśnie w takich czasach, gdy szalony rozwój miasta tych sił najwięcej od niego wymaga i potrzebuje. Technik spełni tylko wtedy swe zadanie, gdy się pozbędzie niczem nieusprawiedliwionego opiekuna, gdy bezpośrednio o własnych siłach będzie mógł wejść w kontakt ze wszystkimi działami administracji miejskiej, gdyż jego działalność prawie wszędzie sięga. Że tego smutnego stanu formy urzędowania dotychczas w magistracie naszym nie odczuło w sposób widoczny, że sam magistrat żadnym czynem nie zmanifestował potrzeby zmiany tych stosunków, pomimo niejednokrotnie podnoszonych skarg, musi w każdym bezstronnym wzbudzić zdumienie. To zaniedbanie poprawy stosunków poruszonych leży w potęgę przyzwyczaję i biurokratycznej tradycyi magistratu lwowskiego, które w interesie dobra miasta powinny być konieczne poświęcone na ołtarzu nietylko dobrych chęci, ale i prawdziwych czynów. Stanowczy zwrot w agendach naszego grodu, w których przewagę stanowią sprawy gospodarcze a nie prawnicze, wymagają, żeby obok prawników zasiedli w magistracie i technicy, z równymi prawnikom obowiązkami, ale też i prawami.

W tym względzie powinny nam przyświecać miasta na Zachodzie, które pod względem rozumnej, w owoce bogatej, a skrzętnej administracji trzymają prym w Europie, jak tego niezbity dowód dała wystawa drezdeńska.

Tamto w przeważnej liczbie miast mają technicy, naczelnicy głównych oddziałów samoistnych, u nas tak zwanych departamentów, stanowczy głos we wszystkich sprawach w magistracie (Sitz und Stimme) a to od roku 1853. Do tych należą n. p. Wrocław, Poznań, Toruń, Królewiec, Gdańsk, Inowrocław, Stralsund, Szczecin, Potsdam, Halle, Hannover, Götynga, Dortmund, Bochum, Monastyr, Cassel, Wiesbaden, Drezno i t. d. a w Austrii Grac. Te zaś miasta, które miały techników, jako organy doradcze, albo też z głosem stanowczym, ale tylko w sprawach technicznych, od kilku lat wprowadzają techników do magistratów z pełnymi prawami, a oddając im zupełnie samoistny referat i wkładając na nich zupełną odpowiedzialność za ich czynności, wzorują się zapewne na miastach, które przedtem wymienilem, gdzie wprowadzenie techników do magistratów od r. 1853 wywarło na tok spraw bardzo zbawieny skutek. Wytłumione poczucie godności zawodowej i osobistej techników niemieckich, oraz uprawnione poszanowanie własnej dzielności, sprawiło również to, że nie chcieli przyjmować posad w miastach, w których nie mogliby być członkami magistratów i to też było powodem, że od kilku lat wiele bardzo miast niemieckich przeprowadziło uzupełnienia składu magistratów. Drobna, ale charakterystyczna w tym względzie jest wzmianka, którą czynię a mianowicie, że przy rozpisywaniu konkursów na posady radców budownictwa jest zazwyczaj dodatek, że posada ta daje zarazem prawo zasiadania w magistracie.

Nie czekając bez końca na wielką od kilku lat zapowiadzaną reformę magistratu lwowskiego, należy wprowadzić radców budownictwa, jako szefów urzędów budynkowego i inżynierskiego do magistratu, równo uprawnając ich zupełnie z dotychczasowymi radcami poszczególnych departamentów. Dyrektorowie naszych największych instytucji, t. j. zakładów wodociągowego, gazowego i elektrycznego powinni zaś mieć prawo uczestniczenia w posiedzeniach magistratu z głosem stanowczym w sprawach dotyczących zakładów pod ich odpowiedzialnością stojących. Byłby najwyższy czas, aby do magistratu wszedł również i fizyk miejski jako szef urzędu zdrowotnego, a dyrektor rzeźni mógł brać udział w posiedzeniach magistratu, na których będą roztrząsane sprawy dotyczące rzeźni, z głosem stanowczym. Rzecz tę jednak do poparcia i umotywowania pozostawiam kompetentniejszym w tych sprawach odemnie.

Te drobne, a ważne zmiany byłyby mądrym i ce-

lowym krokiem naprzód w gospodarce nowoczesnej gminy, a zarazem aktem dojrzałości kulturalnej i poczucia sprawiedliwości społecznej.

ROMAN DZIESLEWSKI

W sprawie burs włościańskich

Artykuł p. Rottenberga w nrze 222 „Słowa Polskiego“ porusza sprawę burs włościańskich w taki sposób, że tego milczeniem pominąć się nie godzi. Jakkolwiek z myślą założenia bursy centralnej we Lwowie lub Krakowie zasadniczo się zgadzam, to jednak z określeniem celu takiej bursy i z uzasadnieniem, użytym przez autora zgodzić się niepodobna. Przebywając od lat kilku w Galicji wschodniej i biorąc dość żywy udział w pracy narodowej niemal od jej rozpoczęcia, poczuwam się do obowiązku sprostowania pojęć, któreby się urobić mogły na podstawie twierdzeń p. R. o bursach.

Celem burs włościańskich nie jest i być nie powinno skierowanie jednostek, „odznaczających się wybitnymi zdolnościami“ litylko do szkół 6-klasowych lub wydzielowych, lecz wydobyć z pośród ludu na jaw jednostek, któreby, wyszedłszy z niego i urobiwszy nmysł i serce, czuły z tym ludem i miłością przejęte, pracowały dla niego. Bursy włościańskie są jednym ze sposobów, w jaki społeczeństwo pragnie otoczyć włościanstwo polskie opieką i w dążeniu do zdobycia oświaty nieść mu pomoc materialną i moralną.

Dążenie do celu tak określonego zadzierzga silniej węzły, łączące lud z klasami oświeconymi, wyrabia w nim ufnosć do tych klas, zespała naród i jako uczciwa praca narodowa uważane być musi.

Wychowankowie burs włościańskich nie powinni zatem kończyć szkoły wydzielowej, a potem bez wyboru iść na kupców, rzemieślników i przemysłowców, lecz powinno się ich klasyfikować i według zdolności, upodobań lub zasobów przydzielać do różnych szkół, sposobów do różnych zawodów. „Usus“ ten jest zdrowy i jedynie racjonalny, a mojem zdaniem, bursa, któraby tego obowiązku tak nie spełniała, nie stałaby na wysokości swego zadania i byłaby instytucją, która, działając nie szczerze, niewielki dla sprawy narodowej przynosiłaby pożytek. Jednostki dzielniejsze powinny iść do gimnazjum; młodzieńcy o skromniejszych aspiracjach do szkół handlowych, seminariów nauczycielskich; mało zdolni do zawodów praktycznych, — a bursa włościańska ma na nich wycisnąć swe piętno, ma w ich serca wpoić miłość Boga i narodu. W duchu takim wychowani, pójść mają w świat, zając stanowiska różne, i dla karyery nie wyrzekać się ideałów narodowych, zaszczepionych przez bursę włościańską. Potrzeba bowiem, aby wszędzie, w każdym zawodzie byli ludzie przejęci szczerem duchem pracy narodowej, a nie samoluby.

Twierdzi p. R., że „każdy, idący do gimnazjum, stara się tylko dlatego je ukończyć, iż daje ono mu możliwość zostania księdzem, urzędnikiem i t. p. dygnitarzem, wskutek czego kraj i sprawy narodowe przeważnie niewielki z nich mają pożytek“. Przyjmuję, że w wielkiej ilości wypadków tak się dzieje, ale kto temu winien? Wszak my sami idziemy najczęściej przez życie z głową w dół spuszczoną, wzrokiem nie sięgamy zazwyczaj poza szczyt horyzontu naszych codziennych potrzeb i samolubni sami, samolubne młodzieży naszej stawiamy przed oczy cele. Wnieśmy głowę wyżej, zatoczmy wzrokiem szersze kręgi, zrzućmy skorupę z serc naszych i prowadźmy młodzież naszą do zdobycia wiedzy, stanowiska nie dla zaspokojenia pragnień ambitnych lecz z tą myślą, że z gorącym sercem i światłym umysłem będzie mogła skutecznie pracować dla narodu i że pracę swoją na jego usługi poświęcić powinna. Młodzież gorąca wyjdzie ze szkół, to ciepło serca dla sprawy narodowej zachowa na zawsze: będziemy mieli ludzi, u których pod sutanną czy pod mundurem urzędniczym gorące, polskie bić będzie serce. Czy sprawa narodowa nie odniesie pożytku, gdy tacy synowie włościan zajmą w społeczeństwie stanowiska wybitniejsze?

Grzeszy nie lud, lecz klasy urzędnicze, pchając całą siłą swych synów przez gimnazjum dla zdobycia dla nich zawodu inteligentnego bez względu na to, czy zdolności chłopca odpowiadają wymaganiom nauki szkolnej lub nie, czy jest u niego większa ochota do pracy umysłowej, czy też fizycznej. Sami otrząśnijmy się z tego uprzedzenia do zawodów praktycznych, nauczmy się naginać do warunków, a nie warunki paczyć odnośnie do naszych upodobań i nie twierdźmy, że lud tylko ma zapelnąć zawody praktyczne, bo tem narażamy się na śmieszność.

Odnosnie do seminariów nauczycielskich, a pośrednio i do nauczycielstwa ludowego, wystąpił autor z zbyt śmiałym zarzutem, przeciwko któremu, jako długoletni pracownik na tej niwie, stanowczo zastrzedz się muszę. Twierdzenie autora, „że w dzisiejszych warunkach tworzą one (seminaria) tylko nędzarzy i pomnażają szeregi niezadowolonych, przez co nawet szkoda społeczeństwu przynoszą“, zdradza zupełny brak zdrowego poglądu na sprawę szkolnictwa ludowego w naszym kraju wogóle. Nauczycielstwo ludowe szczupło jest przez kraj wynagradzane, ale mimo to do rzędu „nędzarzy“ zaliczone być żadną miarą nie może. Pracuje ono wśród trudnych warunków materialnych, ale dolegliwości, spowodowane brakami materialnymi, ośladza mu wielkie poczucie wysokiego jego posłannictwa i myśli, że dla narodu pra-

MARKA OCHRONNA

Najpłesza musztarda francuska

wzbudza apetyt a wzmacnia żołądek.

Wszędzie do nabycia.

Poleca się

Pierwsza krajowa fabryka musztardy i octu

3008

Lwów-Podzamcze, ul. Żółkiewska 109.

„Sobieski“

uje. Zadowolonym ono nie jest, bo być niem nie może, porównując swą dotację choćby z dotacją najbliższego nam kraju, Bukowiny; ale mimo to stoi ono godnie na swym stanowisku i sztandar narodowy trzyma wysoko. Nie cała, ale wielka zasługa w tem seminarjów nauczycielskich, które pracując także wśród trudnych warunków, młodzież ową z ideałami w sercu w świat posyłają. Zarzut p. R. nazywam raz jeszcze zbyt śmiałym i niczem nie popartym, bo argumentu, że jednostki zawód nauczycielski porzucają lub zwiększają zastępy socjalistyczne w odniesieniu do ogółu, na seryo brać nie można.

Utworzenie centralnej bursy włościańskiej we Lwowie przyniosłoby sprawie narodowej w Galicji wschodniej wielkie korzyści wtedy, gdyby bursa ta miała na celu ułatwić przysposobienie do zawodów praktycznych tym jednostkom z pośród ludu, które wymaganiom szkół średnich i seminarjów nauczycielskich sprostać nie chcą lub nie mogą.

Nakoniec nadmienię muszę, że pomimo, iż nie podzielam zapatrywań p. R. na cel burs włościańskich, zaślęgi poruszenia myśli utworzenia bursy centralnej odmówić mu nie mogę.

A. SALONI.

Podając artykuł p. Rottenberga, zastrzeżyliśmy się przeciw niektórym jego wywodom. Umieszczając obecnie odpowiedź na ów artykuł, również zaznaczyć musimy, że nie na wszystkie argumenty autora zgodzić się możemy; dajemy jednak pole do dyskusji w tej tak doniosłej sprawie, wchodzi ona bowiem dopiero na porządek dzienny i potrzebuje wszechstronnego omówienia. — Red.

W zaborze rosyjskim.

NARADY.

Warszawa, 20 maja.

Gruntowna zmiana w warunkach zewnętrznych pracy publicznej popycha u nas żywy organizm społeczeństwa do różnorodnych zmian na wewnątrz. Tworzą się różne formacje polityczne, stare przechodzą okres głębokich przeobrażeń.

Wiedzieć dobrze, jak fatalnie już się odbyły ostatnie czasy na losach stowarzyszenia udziałowego p. t. Spasowicz, Piltz & Cie — i przeciwnie, jak korzystnie na zakresie prac i wpływów obozu narodowego.

O wzmocnieniu organizacji robotniczej, rozwijającej się w ramach stronnictwa narodowego, niedawno pisałem. Obecnie chciałbym podać parę szczegółów o zjeździe delegatów organizacji ludowej, który zwołano w początkach maja do Warszawy również jak tamten zjazd robotniczy, celem omówienia sytuacji i nakreślenia spólem programu pracy na przyszłość.

Jak wiadomo, warstwa ludu najoświecieńsza i wogóle czynna publicznie, pracuje od dawna w ramach osobnej organizacji, której ster spoczywa w ręku naszych kierowników ruchu narodowego. W ramach tej organizacji, o typie raczej kulturalno-oświatowym, niż partyjnie politycznym, lud nasz poczynił znaczne zresztą znane wszystkim, postępy; nabrał świadomości praw swych i — co znacznie ważniejsze — obowiązków narodowych, a w ostatnich czasach z wielkim rozpędem wszedł na drogę walki o prawa polityczne swoje i kraju przez tak już teraz rozgłośny ruch gminny.

Fryderyk Chopin

w świetle najnowszych publikacji.

Stuletnia rocznica jasnej tej chwili, w której Fryderyk Chopin na świat przyszedł, bardzo już od nas niedaleko — za lat pięć będziemy ją obchodzili. Przy takich okazjach zamykamy zwyczajnie rachunki, składamy u stóp pomnika laur pamiątkowy; a imię tonie zwolna dalej w napływające mgły przeszłości.

Z Chopinem jednakże dzieje się inaczej: kresu jego istnienia ani dojrzeć ani pojąć nawet nie zdołamy, gdyż żywotność jego utworów, jest właśnie w tej chwili tak silną i wielką, jak może nigdy przed laty nie była; to też i zbliżająca się rocznica zamiast zamykać rachunki raczej otwiera je na nowo: roznieca jeszcze silniej niż przedtem uwielbienie i miłość dla niego, pobudza i ożywia na dziesięć już lat naprzód kilka badawczych umysłów i kilka piór literackich, które nowy oto hold składają mistrzowi.

I śmiało powiedzieć można że początek w. XX przynosi literaturze Chopinowskiej dzieła, dorównujące swą wagą wszystkim z ubiegłego stulecia, wziętym łącznie.

Literaturę tę dawniejszą, nie licząc pism i krytyk współczesnych Chopinowi, rozpoczyna niedługo po śmierci (1849) mistrza Sikorski swymi „Wspomnieniami“, umieszczonemi w Bibliotece Warszawskiej. Później we dwa lata pojawia się słynna książeczka Liszta „Frédéric Chopin“, następnie w 1872 książka M. A. Szulca „Fryderyk Chopin i jego utwory muzyczne“, dalej w 1877 dwutomowe dzieło M. Karasowskiego „Friedrich Chopin sein Leben und Werke“, wydane następnie w przekładzie polskim roku 1882, wreszcie w roku 1889 dzieło Fryderyka Niecksa, Niemca zamieszkałego, w Irlandyi a pisującego po angielsku, tłumaczone później przez Langhansa na język niemiecki i wydane w roku 1890 pod tytułem „Friedrich Chopin als Mensch und Musi-

Gdy więc sprawa polska stała się u nas w całej pełni aktualną i — o ile mowa o Królestwie — przyjęła formę konkretną kwestyi samorządu Królestwa Polskiego, wysunęła się sama przez się potrzeba naradzenia się o samorządzie Królestwa z tymi, co tak skutecznie i roztropnie walczą teraz o samorząd swoich gmin i wiosek. Nasunęła się sama przez się potrzeba zwołania ogólnego zjazdu mężów zaufania organizacji ludowej i wspólnych obrad nad potrzebami chwili.

Jak już wspominałem, zjazd odbył się w Warszawie, niemal równocześnie ze zjazdem robotniczym. Stało się nań około 80 osób, z prowincyi przeszło 60. w tem kilku unitów z siedleckiego i kilku z lubelskiego rozpromienionych, ile że było już po ukazie o tolerancji religijnej.

Wzięto pod obrady jedną kwestyę teoretyczną — o chwili bieżącej, a więc także o stronnictwach i ich programach, w pierwszym rzędzie o stronnictwie narodowym i naczelnym postulatcie jego programu — samorządzie Królestwa Pol; a następnie dwie kwestye praktyczne: sprawę gminną i sprawę zmian w organizacji.

Przy dyskusyi nad kwestyą samorządu Królestwa wyszły w całej pełni na jaw te ogromne korzyści, jakie lud odniósł przez swą długoletnią już pracę w gminach: Analogie, przytaczane w argumentacyi referenta, słuchacze doskonale zrozumieli i w licznych przemówieniach bardzo ciekawie, a zawsze rzeczowo uzupełniali.

Przy omawianiu wypadków bieżących dyskusya zesłała na istniejące w kraju stronnictwa i sposoby ich zapatrywań oraz działalność w sprawach narodowych. Okazało się przytem, że agitacya socjalistyczna dotarła u nas prawie wszędzie do miasteczek, a często i do wiosek, a więc też członkowie zjazdu opierali swe opinie o socjalizm i socjalistach na własnych spostrzeżeniach. Opinie te były dla socjalistów naogół bardzo nieprzychylnie, a już ze szczególną energią przeciwko robocie socjalistycznej występowali delegaci z Unii, stanowiący na zjeździe ultra-katolicką prawicę.

Zjazd przyjął jednogłośnie dotychczasową politykę stronnictwa narodowego za swoją, z uznaniem wypowiedział się o taktyce stronnictwa w stosunku do ostatnich wypadków i potępił wszczęte przez socjalistów rozruchy w miastach, jako zgubne dla sprawy polskiej. Relacje członków zjazdu o przebiegu akcji gminnej w każdym z kolei powiecie, relacje, które uwypukliły w całej pełni wspaniały obraz tych prawdziwie homerycznych walk kmieci polskich z obcą przemocą o pierwociny praw obywatelskich, zakończono szeregiem wniosków co do taktyki na przyszłość, w sprawach zarówno lokalnych jak ogólnonarodowych.

Sprawę zmian w organizacji załatwiono w myśl wniosków prezydium zjazdu, mianowicie organizację przystosowaną bardziej do działalności politycznej, która jest przed nami i w której lud może już, a więc powinien, odegrać wcale nie drugorzędną rolę.

Był to pierwszy zjazd tego rodzaju w Królestwie, pierwszy — albo ja wiem — chyba od czasów Kazimierza Wielkiego. Obrady toczyły się też w nastroju podniosłym, niemal uroczystym. Ton dyskusyi nadawali członkowie redakcyi „Polaka“. Wygłoszono szereg doskonałych referatów: o sprawie gminnej, o sprawie szkolnej, o stanie sprawy polskiej w zaborze rosyjskim, punktem zaś kulminacyjnym i poniekąd zakończeniem zjazdu były dwa przemówienia: jedno o niepodległości

ker“. Oprócz tychże, powstała jeszcze duża ilość prac mniejszych, jak np. Tarnowskiego, Kleczyńskiego, Treliaka, Wszelaczyńskiego lub obcych: pani Andley, Barbedetta, La Mary, Niggiego, Schuchta, Lenza, Ehlerla i innych.

Zdawałoby się, już z samej tej ilości sądząc, iż przedmiot wyczerpano dostatecznie, zwłaszcza, że dwutomowe dzieło Niecksa po angielsku dokładne i sumienne (przynajmniej na pozór), przewyższyło niezaprzeczenie pod wieloma względami wszystkie prace dawniejsze i zajęło pierwsze miejsce wśród literatury chopinowskiej.

Tymczasem jednak nzbierał się nowy materiał, okazało się, że istnieją listy Chopina do rodziny i rodziny do niego, listy Wodziańskich i wreszcie listy pani George Sand, wszystko to uważane do niedawna za rzecz zaginioną; okazało się dalej, że istnieją źródła nieznane Nieckowski, zwłaszcza młodości Chopina dotyczące; było więc już rzeczą prostą i naturalną jak najrychlej do nowej biografii i nowej oceny twórczości mistrza przystąpić.

Owoc tego całego zwrotu pojawił się głównie pod postacią dwu publikacji: jedną jest książka opracowana przez Mieczysława Karłowicza „Niewydane dotychczas pamiętki po Chopinie“ (Warszawa, 1904), drugą dzieło Ferdynanda Hösicka „Fryderyk Chopin. Życie i twórczość“ (Warszawa, 1904). W ślad za niemi powstała niemiecka książka Hugona Leichentritta p. t. „Frédéric Chopin“, wydana jako XVI tom zbioru „Berühmte Musiker“ (Berlin, Verl. G. „Harmonie“, 1905), a oparta na dwu wymienionych polskich publikacjach.

Społeczeństwo nasze przyjmie niewątpliwie prace te z wdzięcznością, a jeżeli dzieła polskich autorów zasługują ze względu na swą wartość i na rozmiary, w jakich zostały podjęte, ażeby im pierwszeństwo oddać, to niemieckiemu przyznać należy osobliwe znaczenie, już chociażby z tego jedynie względu, że wieje zeń dla nas duch zupełnie odmienny, niż z dzieła Niecksa. Autor ten bowiem zbłądził zarówno przeciwko nam, jak przeciw geniuszowi Chopina, po pierwsze fał-

Polski, jako ostatecznym celu naszych dążeń, a drugie o Polsce w chwili obecnej.

Wśród powszechnego wzruszenia słuchano hymnu na cześć Polski, która narodziła się przed wiekami, nosicielce światła, cywilizacyi, o Polsce, która żyje, która rośnie w siły i która wbrew wszystkiemu i wszystkim zwycięży.

Po owym Sejmie w Warszawie, mają być zwołane na prowincyi sejmiki wojewódzkie i powiatowe.

L.

SPRAWY UNICKIE.

Do „Dziennika Poznańskiego“ piszą:

Przed kilku dniami przybyła do Warszawy deputacya chłopów unickich z gubernii siedleckiej z majątków tamtejszych, należących do księcia Włodzimierza Czetwertyńskiego, zamieszkałego w Warszawie. Deputacya chciała koniecznie widzieć się z naczelnikiem kraju i prosić, aby im otwarto kościół, dawniej unicki, a od wielu lat z rozporządzenia rządu zamknięty. Ponieważ przybyli trochę późno, już po skończonej godzinie posłuchania u generała Maksymowicza, więc książe Czetwertyński wyrobił im osobną audyencyę. Naczelnik kraju odrzekł im, że kościół będzie otwarty i że w tym celu zwróci się do biskupa Jacewskiego, jako właściwej władzy. Zapytał przytem, czy wszyscy chcą przejść na katolicyzm?

— Wszyscy — ino dwóch zostało, ale i ci przejdą.

— A kto to taki?

— A to są dwaj wójci, ino czekają, aż im się kadencya urzędowa skończy.

Chłopom nie może się pomieścić w głowie, aby nawet w urzędzie można bezkarnie na katolicyzm przechodzić. Do takiego pomieszenia pojęć doprowadził system prześladowania religijnego.

O NAUKĘ JĘZYKA POLSKIEGO DLA ROSYAN.

Bardzo słuszną i zasadniczą sprawę porusza „Gazeta Polska“. Chodzi jej o to, że wobec wyrażonej przez komitet ministrów opinii, że należy zachować pewne ograniczenia pod względem przyjmowania Polaków na urzędy, powstaje kwestya konieczności zaprowadzenia obowiązkowej nauki języka polskiego dla Rosyan.

Proponując utrzymanie ograniczeń w kwestyi mianowania Polaków na urzędy w Królestwie — pisze „Gazeta Polska“ — komitet ministrów pragnie oczywiście, aby nadal urzędnikami w tym kraju byli Rosyanie, wobec tego narzuca się pytanie, dlaczego młodzież rosyjska, kształcąca się w szkołach w Królestwie, z pośród której niezawodnie chcieliby rekrutować się przyszli urzędnicy w naszym kraju, nie ma się obowiązku uczyć języka polskiego?

Dotychczas Rosyanie, urzędnicy w Królestwie, stosują rozporządzenie o języku urzędowym rosyjskim w ten sposób, że stronie, biorącej udział w procesie cywilnym, stawiającej osobiście, bez adwokata, przemawiającej w mowie ojczystej, prezydujący w sądzie oświadcza, że sąd nie rozumie po polsku, a gdy interesowany wyjaśnia, że języka rosyjskiego nie zna, sąd pozbawia go głosu i wydaje wyrok z pominięciem prawa, które zabrania wyrokować bez wysłuchania objaśnień stron stawających.

Udana lub rzeczywista nieznajomość języka pol-

szym przedstawieniem stosunków warszawskich i społeczeństwa polskiego z początków XIX wieku, a po drugie niedostateczną oceną wpływu, jaki wywierały na twórczość Chopina uczucia jego patriotyczne i wrażliwość na smutne wypadki polityczne w kraju. Nadto wstępny rozdział u Niecksa p. t. „Polen und seine Bewohner“, należy do rzędu tych enuncyacji, które każdy Polak z oburzeniem odrzucić musi.

Wobec tego, rzecz prosta, konieczność wystąpienia z innem poważnym dziełem, tem więcej dawała się jeszcze odczuwać; biedy zaś popełnione przez Niecksa nie okazały się trudnymi do prostowania, zwłaszcza, że materiał nagromadzony przez p. Ferdynanda Hösicka z zadziwiającą skrętnością i drobiazgowością, jak najzupełniej wystarczał, ażeby utworzyć dzieło rozmiarami znacznie obszerniejsze, a ze względu na autentyczne źródła, zarówno co do pierwszego okresu życia Chopina, jak i co do dat późniejszych znacznie wiarygodniejsze.

Nie ma wątpliwości, że p. Hösick w wielu miejscach drobiazgowość swą posunął za daleko. Tło, na którym ma wyrosnąć postać młodocianego Chopina, roi się poprostu od szczegółów, które bardzo często nie prowadzą ostatecznie do innego wyniku jak tylko jedynie do określenia, że „Chopin nie stanowił zapewne wyjątku“, lub „że musiał być także tego zdania“, lub że prawdopodobnie „był również tam a tam obecny“. A nie-brak nawet ustępów, które z korzyścią dla dzieła mogłyby być opuszczone, jak n. p. opis niesmacznego żartu Niemcewicza, popełnionego wobec p. Mostowskiej, motywujący się jedynie tem, że Chopin znał p. Mostowską i poświęcił jej zeszyt swoich mazurków.

Przesadną tę drobiazgowość (na I tom obejmujący pierwszą połowę życia Chopina, złożyło się przeszło 800 stronic druku) nagradza autor, jak to już wyżej zaznaczyłem, skrupulatnością w rozpatrywaniu materiału biograficznego i niezmordowanym tępieniem wszelkich myłek i błędów pracowników dawniejszych, a w szczególności Niecksa. Szkoda tylko, że ostatni roz-

TAPETY

Materie meblowe, Firanki, Dywany, Portyery w kolosalnym wyborze po cenach najtańszych oraz **Story i Żaluzje** do okien z własnej fabryki — poleca

W. ADAMSKI
Lwów, Akademicka 2
róg Tańskiej (Hotel George'a) 4271

Wzory tapet i materij wy-syłam opła-tnie, cenniki stór gratis.

skiego sędziów, najszkodliwiej odbija się przy badaniu świadków, jakkolwiek bowiem prawo nakazuje zapisywać zeznanie świadka, nieznaającego języka rosyjskiego, w tym języku, w jakim zeznanie jest składane, to jednak sąd lub sędzia delegowany chce zawsze wnosić do protokołu zeznanie wyłącznie w języku rosyjskim i trzeba niejednokrotnie przeprowadzać dłuższe dyskusje, żeby wymódz sporządzenie protokołu w języku polskim. A przecież dla każdego jest jasne, że tylko zapisanie zeznania w tych wyrazach, jakie wypowiada świadek, doprowadza do należytego jego zrozumienia. W tym samym duchu postępują także urzędnicy administracji. Wobec woli najwyższej, wypowiedzianej w reskrypcie do generała-gubernatora warszawskiego, żeby ograniczenia języka miejscowego były stosowane tylko tam, gdzie tego wymaga interes państwa, podobne zachowywanie się urzędników względem języka polskiego, choćby język urzędowy i ograniczenia co do Polaków zostały utrzymane, nadal nie może mieć miejsca, i nie leży w interesie państwa, jesteśmy też przekonani, że urzędnicy Rosyanie, o ile do Królestwa będą przeznaczeni, będą obowiązani znać język polski, a więc powinni wynosić ze szkoły znajomość tego języka“.

MACIERZ SZKOLNA w KRÓLESTWIE.

„Kurier Poranny“ porusza myśl założenia w Królestwie Polskim instytucji pod nazwą „Macierz szkolna polska“, która miałaby na celu zakładanie polskich szkół ludowych. Zaznaczywszy, że Królestwu Polskiemu, jego miastom, miasteczkom i wsiom potrzeba jak najwięcej szkół początkowych, że zarówno inteligencja, jak włościanie uznali potrzebę najszerszej oświaty początkowej, prowadzonej w duchu narodowym i przytoczywszy liczne przykłady zagranicą w tym względzie, przedstawia „Kurier Poranny“ projekt instytucji w sposób następujący:

„Tytuł instytucji mówi wyraźnie o jej celu. „Macierz szkolna polska“ powinna przyjmować jako członków wszystkich ludzi bez różnicy narodowości i wyznania. Wkładka roczna powinna wynosić co najwyżej rubla, aby w ten sposób umożliwić należenie nawet ludzom uboższym. Celem powinno być wyłącznie zakładanie szkół początkowych z językiem wykładowym polskim, przede wszystkim w tych gminach Królestwa Polskiego, które do tej pory nie posiadają szkół elementarnych.

Rzecz prosta, że szkoły i nauczyciele, uczący w tychże szkołach, podlegaliby przepisom szkolnym ministerstwa oświaty. Musieliby też poddać się kontroli ze strony zwierzchności, i cokolwiek wynagrodzenie pobierałoby z funduszu „Macierzy szkolnej polskiej“. Dopiero w drugiej linii do „Macierzy szkolnej polskiej“ należałoby zakładanie szkół w tych miejscowościach Królestwa Polskiego, które nie posiadają dostatecznej ilości szkół początkowych, tak, iż nie wszystkie dzieci mogą pobierać naukę publiczną.

Organizację Towarzystwa należałoby oprzeć na organizacji podobnych Towarzystw zagranicznych, z uwzględnieniem obowiązującego w Królestwie Polskim prawodawstwa, które zresztą na punkcie stowarzyszeń ulegnie prawdopodobnie licznym zmianom. Prócz zarządu centralnego w Warszawie, możnaby zakładać

dział I tomu poświęcony dziełom najwcześniejszego okresu, nie wypadł dość przejrzyście wskutek nagromadzenia zbyt może wielkiej ilości cudzych zdań i sądów, którymi się autor wyręcza. Wkładał się też i błąd przez zacytowanie zdania z książki p. Strzeleckiego, jakoby melodie kolend polskich, znajdowały się w niektórych etudach Chopina, błąd zaś ten powtórzył bezkrytycznie Leichentritt. Co do mnie, to wyznaję, że nawet podobieństwa jakiegokolwiek, choćby najmniejszego do kolend, nie mogłem znaleźć wśród motywów wszystkich 27 etud.

Karłowicz, Hösic i Leichentritt w zwalczaniu Niecksa mają jeszcze czwartego sojusznika, a jest nim Jakób Huncker, Anglik, autor książki wydanej w roku 1901 a zatytułowanej podobnie jak dzieło jego poprzednika, z którym zwłaszcza pod względem oceny twórczości Chopina znacznie się różni.

A teraz zwróćmy się do tych najciekawszych rzeczy, które dzieła powyższe zawierają, rzeczy dotąd biografom nieznanym. Esencjonalna ich treść spoczywa, rozumie się, w książce Karłowicza, podającej czytelnikom bezpośrednio myśli mistrza samego, lub tych, którzy w najbliższym z nim stali stosunku. Pragnąc jednak zatrzymać porządek chronologiczny, rozpoczynam od słów Hösicka wyjętych z przedmowy, a skierowanych od razu przeciw Nieckowski.

„Niecks nie sięgnął do źródeł w kraju — powiada autor biografii — a że trzymał się tylko Karasowskiego, więc nowych szczegółów przynieść nie umiał, powtarzając wszystkie nieścisłości i błędy Karasowskiego. Więc przede wszystkim, idąc za Karasowskim, podaje dzień 1 marca r. 1809 jako datę urodzin Chopina, tymczasem z ogłoszonej przez ks. Bielawskiego metryki, okazuje się, iż przyszedł on na świat prawie o cały rok później, gdyż dnia 22 lutego r. 1810“.

Przerywając na chwilę słowa Hösicka, muszę przecież wyrazić pewną wątpliwość, jeżeli nie co do roku, to co do dnia urodzin. Z listów bowiem rodziny kilkakrotnie się okazuje, że urodziny Chopina obchodzone były zawsze 1 a imieniny 5 marca, czy więc nie było-

w każdym mieście, osadzie i gminie tak zwane „Kola miejscowe“ na wzór owych „Ostgruppen“, niemieckiego „Schulvereinu“, albo też „Kół miejscowych“ istniejącego w Galicyi „Tow. Szkoły Ludowej“.

„Kurier Poranny“ wyraża następnie nadzieję, że władze zezwolą na założenie podobnego Stowarzyszenia, bo „Macierz szkolna polska“ zdejmie z państwa część ciężaru, jakim jest obowiązek szerzenia oświaty wśród szerokich mas ludności, a tem samem budowanie fundamentów pod gmach ogólnej kultury. Instytucja, oparta na podstawach legalnych, mająca cel cywilizacyjny i pokojowy, w przeciągu krótkiego czasu przyczyni się wysoce do pomnożenia harmonii społecznej w Królestwie Polskim. Stanie się zatem jedną więcej z dźwigni w ogólnej pracy rozwojowej, jaka czeka Królestwo Polskie i Rosyę po zawarciu pokoju na Dalekim Wschodzie.

Z Rosyi.

W sprawie zaburzeń antysemitycznych.

Rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych — jak donoszą pisma warszawskie — delegowało do miejsc, w których wydarzyły się zaburzenia antysemityczne, pełnomocnika swojego w celu wyjaśnienia przyczyn zaburzeń i wykrycia winnych i podlegających.

Zaburzenia w Ufie.

Pisma warszawskie zamieszczają następujący telegram Agencji petersburskiej:

Według doniesień urzędowych w Ufie d. 13 b. m. tłum, liczący 300 osób, składający się ze studentów, uczniów gimnazjalnych i kobiet, otworzył pochód przez miasto, rozwiniawszy czerwoną chorągiew i śpiewając pieśni rewolucyjne. Tłum powitał oberpolicmajstra strzałami rewolwerowymi. Z chwilą zbliżenia się wojsk, demonstranci się rozbiegli. Aresztowano 51 osób, którym zabrano 14 rewolwerów, pewną ilość kindżałów, noży i kastetów. Wśród aresztowanych znajduje się wielu uczniów średnich zakładów naukowych.

Stan zdrowia gubernatora Sokołowskiego jest groźny. Dwóch kul nie wyjęto. Pomimo znacznego upływu krwi, gubernator nie stracił przytomności. Po strzałach do gubernatora, w drugiej części parku niewykryta osobistość, strzelając do policmajstra, zraniła nieszkodliwie mieszczanina Bubiejewa.

Strajki i zaburzenia.

Z Rostowa nad Donem donoszą: Strajk załóg okrętowych trwa już piąty dzień, wywołując wzburzenie pomiędzy robotnikami portowymi, grożącymi pogromem marynarzy. Zaprzestali pracować piekarze. Chieba niema w sprzedaży.

Komunikat urzędowy stwierdza, że w d. 13 maja dyżurny na stacyi Biełogory, pod Tyliśsem, dowódca rozlokowanej tam kampanii, dowiedział się, że w bliskości stacyi zebrał się tłum ludzi z zamiarem zburzenia mostu kolejowego. Dowódca kampanii wysłał patrol z rozkazem, ażeby usunął z pod mostu znajdujących się tam ludzi i strzelał w razie oporu. Żołnierze patrolu doszli na 150 kroków do mostu i zauważyli tam około 100 ludzi, zażądali przeto, aby rozeszli się,

by to dopuszczalne, że z metryką zaszło jakieś nieporozumienie? Bo przecież rodzice są w takich wypadkach najautentyczniejszym źródłem. „Mylnie podaje Niecks również — prostuje dalej p. Hösic — że Chopin trzecim z kolei był dzieckiem, gdyż starszą od niego była tylko Ludwika, późniejsza p. Jędrzejowiczowa, Izabella zaś (p. Barcińska) przyszła o cały rok później po Chopinie, gdy ostatnia Emilia urodziła się w r. 1813. Fryderyk hr. Skarbek nie był ojcem chrzestnym, jak chce Niecks, był nim zaś przyjaciel Mikołaja Chopina, niejaki Grąbecki, bo hr. Skarbek bawił podówczas w Paryżu. Nie wie też Niecks o tem, że chrzciny odbyły się w Brochowie. Mylnie opowiada dalej o uczęszczaniu Chopina do liceum i do konserwatorium, jako też mylnie przedstawia rezultat jego nauk. Chopin nie wstąpił do liceum i w r. 1824, lecz już w r. 1823, a ukończył je, nie opuścił, w r. 1826 a nie w r. 1827. Nieprawdą też jest, iż ostatnich egzaminów nie zdał tak świetnie, jak lat poprzednich i nie otrzymał żadnej nagrody, bo wystarcza zajrzeć do „Kuriera Warszawskiego“ z dnia 6 sierpnia 1826 r., ażeby tam w urzędowym sprawozdaniu z popisu w liceum, znaleźć pomiędzy nazwiskami uczniów klasy VI., co otrzymali nagrody w książkach, imię i nazwisko Fryderyka Chopina.

Nieprawdą też jest, jak za Karasowskim utrzymuje Niecks, że Chopin do konserwatorium chodził jeszcze przed wstąpieniem do liceum i w czasie uczęszczania do liceum, z raportów bowiem Elsnera o egzaminach w konserwatorium ogłoszonych przez Erazma Nowakowskiego w „Echu muz.“ w roku 1891 okazuje się, że Chopin do konserwatorium wstąpił po ukończeniu liceum i że był uczniem tegoż konserwatorium w ciągu trzech lat następnych od 1826 do 1829, przeszedłszy systematycznie cały trzyletni kurs „kompozycji czyli kontrapunktu“. Niecks zaś w słowach „Von Chopins Studien unter Elsner wissen wir nicht viel mehr als von denen unter Żywny“, zdradza się z tem, że nie wie nawet na pewno, czy Chopin brał od Elsnera lekcje prywatne, czy w konserwatorium. Nie zna też naturalnie bardzo ciekawych szczegółów, dotyczących nauki Chopi-

lecz z tłumu odpowiedziano strzałem. Patrol wówczas zaczął strzelać i zabił trzech miejscowych włościan, a 7 lekko ranił, w tej liczbie dwóch robotników miejscowych. Tłum rozprószył się.

General-gubernator Trepow wobec prasy.

General-gubernator Trepow stara się przedewszystkiem o to, aby zagranica mniemała, że Rosya jest zupełnie uspokojona. W tym celu z polecenia jego szef departamentu dla spraw prasowych Bellegarde powołał ponownie redaktorów dzienników petersburskich do siebie i zażądał od nich kategorycznych deklaracji, że nie będą zamieszczali w swych dziennikach żadnych wiadomości o rozruchach wewnątrz państwa bez względu na to, czyby te wiadomości pochodziły od ich specjalnych korespondentów, czy też byłyby już podane przez pisma miejscowe. Wszystkie artykuły i opisy takich rozruchów mają być przedkładane do specjalnej cenzury w biurze general-gubernatora. Ponieważ zaś przekonano się już niejednokrotnie, że cenzura ta przepuszcza tylko oficjalne wiadomości o rozruchach, przeto żądanie Bellegarda równa się zupełnemu zakazowi pisania czegokolwiek o wewnętrznych rozruchach. Redaktorowie też odpowiedzieli wprost, że zakaz taki uważają za bezprawny i niezgodny z zasadami samego Bellegarda, który obejmując urząd szefa departamentu prasy, publicznie oświadczył, że dobro i rozwój prasy będą mu zawsze leżały na sercu. Wreszcie zapytali redaktorowie, jak Bellegarde zamierza postąpić z tymi z nich, którzy zakazu jego nie uwzględnią.

Bellegarde chciał ich zbyć z początku ogólnikami ale przyciśnięty do muru oświadczył wprost — jak donosi „Schles. Ztg.“ — że w sprawach prasowych odbył już wiele konferencji z general-gubernatorem Trepowem, który zgolił mu wiele przykrych chwil z powodu jego obrony praw prasy. Obecnie jest on już zupełnie bezsilny i to tylko może powiedzieć, że nie będzie można się dziwić, skoro nieposłuszne temu zakazowi dzienniki zostaną bez wszelkich dalszych upomnień i ostrzeżeń na czas trzymiesięczny zawieszone. Sytuacja jest więc zupełnie jasną. Uważany powszechnie za „wszechmocnego“ szef departamentu prasy stał się biernym narzędziem w rękach Trepowa. Bellegarde jest osobiście podobno porządnym i światłym człowiekiem. Niedawno porzucił on posterunek estońskiego gubernatora, aby na nowem stanowisku przyczynić się do liberalnej reformy rosyjskiej ustawy prasowej. Obecnie jednak przekonał się, że pod rządami naprawdę wszechwładnego Trepowa jest to zupełnie niemożliwem.

Odgłosy wojny.

Bez sądu.

Znany kapitan Klado, którego za krytykę floty rosyjskiej usunięto ze stanowiska, domagał się sądu nad sobą. Admirał Aveilan, zarządzający ministrem marynarki, przedłożył carowi prośbę kapitana o zwołanie sądu, ale Mikołaj II. napisał na niej własnoręcznie: „Wydalić ze służby bez sądu“.

Przechwałki niemieckie.

Niemcy, jak wiadomo, przypisują sobie głównie

na, które Hösic podaje. I tak w raporcie, z dnia 17 lipca 1827 czytamy pod rubryką: lekcya kompozycji czyli kontrapunktu: Pierwszoletni Chopin Fryderyk (szczególna zdolność), drugoletni Ignacy Dobrzyński (zdolność niepospolita), trzecieletni Tomasz Nidecki (szczególna zdolność), rozumie się obok kilku innych. W rok później określa Elsner Chopina znowu jako „szczególną zdolność“, ale Dobrzyńskiemu dostaje się już tylko określenie „wiele zdolności“, dnia zaś 29 lipca 1829 roku Chopin wysoko awansuje, gdyż Elsner nie waha się przy nazwisku jego dopisać „szczególna zdolność, geniusz muzyczny“. Widać z tego, że Elsner bardzo powściągliwie oceniał zdolności Chopina, mimo, że tenże był już wówczas autorem wariacji z „Don Juana“, które później taki entuzjizm Roberta Schumana wywołały.

Powściągliwość Elsnera tłumaczyć można tem jedynie, że zasłużony kompozytor ten i pedagog, nie miał jeszcze co do przyszłości twórczej Chopina ustalonego przekonania i spodziewał się po nim dzieł wielkich, a przede wszystkim opery. Jako koledzy Chopina, tak Dobrzyński, jak Nidecki, szli na pozór wyżej od niego, bo tworzyli orkiestralne utwory, gdy Chopin nawet wówczas wyłącznie fortepianowi poświęcał swe pióro, używając orkiestry co najwyżej jako akompaniamentu, przy większych utworach.

Dalsze zarzuty, jakie stawia Hösic Nieckowski, dotyczą listów Chopina do przyjaciół, które Niecks powtarza za Karasowskim bez poprzedniego zbadania oryginałów, mimo, że są one dziś dostępne dla każdego. Ponieważ zaś Karasowski uważał za konieczne zmieniać styl Chopina, poetyzować jego myśli i polerować jego czasami chropawą formę, przeto w książce Niecksa zamiast zupełnie autentycznego tekstu listów Chopina, znajdujemy przeróbkę ich pseudoliteracką, a w dodatku i daty niejednokrotnie pozmienniane, nie wiedzieć nawet, w jakim celu.

(C. d. n.)

ST. NIEWIADOMSKI.

Najlepsze nasiona warzywne i kwiatowe, bukiety imieninowe w najgustowniejszym ułożeniu, kwiaty wazonowe, jak hyacenty, azalie, kamelie, palmy itp. poleca po jak najniższej cenie

Zakład ogrodniczy i skład nasion Ant. Klimowicza i Syna

— we Lwowie, plac Halicki l. 14. —

964

Nie posiadamy żadnej filii. Upraszamy dokładnie adresować. — Adres telegraficzny: Antoni Klimowicz, Lwów

zasługę zwycięstw japońskich. Zwłaszcza generał pruski Meckel, który był instruktorem armii japońskiej, po każdym zwycięstwie Japończyków — powtarza, że zawdzięczają je... Niemcom. Niedawno bardzo wyraźnie zaznaczył to w rozmowie z korespondentem „Echo de Paris“, p. Marcelim Hutin'em.

Za dużo widocznie było tych przechwalek znanemu rosyjskiemu generałowi Dragomirowi, bo zareagował na to listem do owego korespondenta i to w właściwy sobie sposób. Dragomirow napisał krótko lecz wymownie:

„Paplanina Meckla nie zasługuje na poważny rozbiór. Wszystko zrobili, Oyama, Kuroki i Oku, których naturalnie Meckel nawet w najmniejszej części nie pouczał. Oddawna znany to fakt, że na wojnie lubią się ludzie przyozdabiać powodzeniami innych, na których barki złożonożby znów całą winę, gdyby się okazały niepowodzenia“.

Z listu żołnierza polskiego.

Jeden z mieszkańców Górnego Śląska przed 7 laty podczas wyprawy chińskiej, jako żołnierz wojska pruskiego, zapoznał się i zaprzyjaźnił z pewnym Polakiem, żołnierzem wojska rosyjskiego, który obecnie znajduje się w niewoli japońskiej. Dwaj ci ludzie, których losy tak dziwnie zetknęły ze sobą zaprzyjaźnili się bardzo i korespondują obecnie ze sobą. Wyjmujemy parę charakterystycznych ustępów z ostatniego listu, jaki mieszkaniec Śląska otrzymał z Himeji, gdzie znajduje się jako jeniec jego przyjaciel z wojska rosyjskiego:

„Otrzymałem książki i fotografie; z której sobie przypomniałem czas na 7 lat wstecz, jak to było wtedy, a teraz jak nędznie muszę spędzać swe młode lata, i to za wroga sprawę! Tak musi pokutować nasze młode pokolenie, czyli my wszyscy bracia i synowie naszej ukochanej polskiej ziemi, tak się nasza krew polsko-katolicka przelewa po górach i dolinach tej azjatyckiej ziemi, gdzie teraz największa wre walka. A za kogo? za odwiecznego wroga i tyrana, co burzył nasze kościoły i deptał święte relikwie.“

Kochany Kolego, już zdaje się nadchodzi czas, iż zaświeci jutrzienka naszemu ludowi, co cierpiał przez tak liczne wieki w niewoli tyrańskiej, bo już się wali ta stara maszyna, co tyle niewinnych ofiar pomordowała, ten zbutwiały tron carski, to państwo knuta. My już też mamy tutaj ryciny z petersburskiego pogromu i chrzczenia wody przez samowładcę państwa knuta, i było to chrzczenie krwią biednego narodu, który garnie się do swobody, a zapewne więcej jeszcze będzie takiego morderstwa, bo to początek, a nie wiadomo, jaki będzie koniec.

Lecz Pan Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy, może się zmiłuje nad nędzą tego narodu i wymierzy sprawiedliwość. Tak, Kochany Kolego, i my niewolnicy (jeńcy) Polacy mamy to wstąpić na myśli i zanosim modły do matki Boskiej Nieustającej Pomocy, aby się tak stało, jak naród przedsięwziął...

Naród moskiewski już też zrozumiał niesprawiedliwość caratu i samowładztwa, bo przyszedł lud przed pałac cara, aby go prosić o przychylenie się do jego nędzy, a on się przychylił do narodu nahajką, szablami i kulami, aż go odłączyła rzeka krwi od narodu, a dzicz kozacka bije i trąci bezbronnych ofiar. Naród polski już wiek cały tak cierpi, a chociaż ratował ojczyznę swoją, ale trudno mu było, bo był gnębiony przez trzy zabory, a mianowicie przez te 42 lata, to jest od czasu ostatniego powstania, które tak ciężkiem było dla naszej Ojczyzny...

A co do Japończyków, to są oni radzi z tego, że zachowujemy swoją religię, i my mieszkamy osobno od ruskich i listy i gazety wolno nam pisać i czytać po polsku.

Teraz Kochany Kolego proszę Cię, opisz mi, jak się w kraju powodzi i jakiej ludzie więcej trzymają się partyi, robotnicy i włościanie. Także kochany kolego w następnym liście proszę napisać mi co do spraw narodowych, bo ty więcej rozumiesz, jak prawa narodowe głoszą, bo my niewolnicy nie wiemy, jak długo będziemy tak musieli pozostawać.

?

Proszę o łaskawą odpowiedź na szereg pytań w kwestyi, która nas wszystkich obchodzi i którą nazywamy żywotną, o której dużo się pisze, a jeszcze więcej się mówi.

Nasz przemysł...

Co to jest nasz przemysł?... Czy to coś takiego co potrzeba stworzyć?...

Jeżeli to coś takiego, co już jest, jeżeli ten przemysł mamy, więc nie ma o co dalej pytać, lecz jeżeli to coś takiego, co trzeba stworzyć, jeżeli podobni pajakom mamy z głębi naszych usiłowań wysnuć to, czego nie mamy, ten przemysł, to jaki jest sposób u nas, aby dojść do rezultatu?

Czy mówić i pisać o tem tylko — wystarcza? — Czy wystarczają dobre chęci, owe zdawkowe chęci, których mamy więcej jak drobnej monety?

Usiłowania — praca w tym kierunku — jak się panowie na to zapatrują?

W tej właśnie chwili usiłujemy i pracujemy. Usiłujemy zawzięcie i pracujemy z wiarą, z natężeniem... Chodzi nam w szczupłym gronie o przeprowadzenie

fuzji dwóch przedsiębiorstw przemysłowych celem stworzenia organizacji udziałowej ze znacznie większym kapitałem, silnej w swoich podstawach, mającej wszelkie warunki rozwoju, a tem samem dającej gwarancję wytworzenia jednej z ważniejszych gałęzi przemysłowej, naszej codziennej potrzeby.

I nikt nie może wątpić o tem, że rzecz sama w sobie i dla siebie jest dobrą, zyskową, że spełnienie jej, to zdobycie o jedną więcej na ubogiem naszym polu przemysłowym, a jednak... Jesteśmy zasypywani obelgami, temi obelgami pół-słówek, pół-uśmiechów — żartów — drwin — szyderstw... — za co?...

Mówią nam:

— Panowie nie zniecie się na papierze, na maszynach...

A my im odpowiadamy:

— Nie znamy się — lecz na czem my się wszyscy znamy?... Jaki jest ten przemysł, który nas wszystkich obchodzi, który jest częścią myśli i chęci naszych, jaki?...

Takiego niema, — czy tak?... Ale chcemy, żeby był, mówimy przynajmniej o tem i piszemy. Jeżeli takie chęci nasze, to z tych chęci i usiłowań i z czynu wyrosną tacy, którzy na tym papierze, na tych maszynach, na tym naszym przemyśle będą się doskonale znali. Bo skąd my mamy mieć znawców i rzeczoznawców, skąd?...

Żądają od nas, żebyśmy mieli przemysłowych rzeczoznawców przed przemyśle, czy to słuszna?...

Ale zapewne słuszne będzie żądanie, aby w przedsiębiorstwie był tak zwany „fachowiec“, jak również słuszne jest żądać, aby rzeczoznawcy oceniali wartość przedsiębiorstwa przy jego objęciu. Czy jednak jest słuszne żądać, aby rzeczoznawcy usiłowali i tworzyli?...

A jeżeli ich niema, to kto powołany do tego, kto?...

Powstają u nas coraz częściej i gęściej przedsiębiorstwa spółkowe i jednostkowe... Wiele z nich ma charakter wytwórczy. Czy to nie dowodzi, że ku temu coś nas prze, że dzieje się to siłą istotnej potrzeby chwili?... Dlaczego jednak dziwi to i zraża, że część tych powstających z różnych przyczyn upada?... Przyczyny te są znane: brak kapitału zakładowego i obrotowego, brak poparcia i zaufania, brak ludzi, brak warunków... Skąd my mamy mieć kapitał, skąd ma być ugruntowane zaufanie i wiara w naszą przedsiębiorczość, akuratność, dobroć i t. p. skąd tych ludzi, skąd?...

Wiemy, że tego wszystkiego nie mamy i dlatego chcemy mieć, ale zarazem nas dziwi, że w tym kierunku usiłujemy. Czy my istotnie chcemy?... Kto przykłada rękę do dzieła?...

Czy jest tylko jedna warstwa ludu u nas świadomie ofiarna — bo my widzimy zawsze jednych i tych samych — co łożą, a gdzie reszta?...

Gdzie nie ci, co nie mają z czego dać, ale ci co z pełnemi ustami frazesów i z kieszenią pełną mogą a nie chcą? Jaki na nich sposób? W imię czego zakłąć ich, aby nie łożąc lekkomyślnie, łożyli rozważnie, siali dziś dla jutrzejszych pokoleń... Bo — czy usiłowania dla nas!... My usiłujemy dla tych, co po nas przyjdą.

Czy na czele naszych usiłowań ma zawsze stać książę, hrabia — pan z panów, czy to nieodzowna potrzeba dla dobra sprawy?...

Dlaczego u nas etykietą nie jest rzecz sama, jej aktualność, jej potrzeba, jej pożytek?...

Jest jedno zakłęcie, które nas porusza, jest jeden konik, którego dosiadamy — patryotyzm. Czy słuszna?... Skąd data?... Ale czy mamy rację ofiarować korzyści realne z przedsiębiorstw naszych i w imię tych korzyści wzywać do udziału czy to w organizacji samej czy w dalszej pracy?

Blagą nazywają nasze usiłowania... Błaga — błaga — błaga... Czy słuszna?... Jeżeli nazywają to blagą, że idziemy bez należytego przygotowania w przemysł, w las, to skąd to przygotowanie, czy dało nam je społeczeństwo i czy wolno wobec tego bezczęścić za to, że wysiłkiem myśli i woli zastępujemy to, czego nam brak?...

Dlaczego wołają na nas: — ruszajcie się!... a gdyśmy to uczynili, pokazują nas palcami — drwią, śmieją się!... Gdzie konsekwencja?... Mówią: róbcie!... Gdyśmy już stanęli do warstwu, ci, co wołali, ruszają ramionami i krytykują... Tysiące głosów, że tak a tak się robi... że tak a tak byłoby lepiej, że to źle, że szkoda czasu i pracy...

Oni krzyczą i tym krzykiem, tym chórem dobrych rad, tą powodzią słów nas paraliżują. — „Przepowiadalem — mówiłem — nie dziwi się“...

Oto płacą za usiłowania. Czy słuszna?... Skąd brać nie skrzydeł do lotu, ale tej mrówczej pracy, zapobiegliwości — i skąd tej wielkości duszy, aby mimo wszystko trwać, nie zrażać się — i jeżeli trzeba nalożyć głowę?

F. Z.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w Galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Hetmańska 12).

Wiadomości bieżące.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek 25 bm. w sali ratuszowej o zwyczajnej porze.

— Pomnik Chmielowskiego. Posiedzenie komitetu budowy pomnika na grobie ś. p. prof. Chmielowskiego odbędzie się we środę dnia 24 maja b. r. o godz. 7 wieczorem w sali ratuszowej.

— Odczyt p. Stanisława Niewiadomskiego p. t. „Fryderyk Chopin w świetle najnowszych publikacji“ część II., odbędzie się w „Kole literacko-artystycznym“ ul. Kopernika 1, I. p. dziś we wtorek o 8 wieczorem. Szereg utworów Chopina wykonają na fortepianie pp. Ottawowa, Settmajerówna i p. Pollak. Wstęp dla członków i ich najbliższych rodzin wolny dla wprowadzonych gości po 2 kor. od osoby.

— Wystawa prac śp. Tadeusza Barączka. W bieżącym tygodniu otwartą zostanie w gmachu miejskiego Muzeum przemysłowego wystawa prac niedawno zmarłego artysty-rzeźbiarza śp. Tadeusza Barączka. Urządzeniem wystawy, na którą składają się dzieła przeważnie nieznanie szerokiemu ogółowi zajmujące się sekretarz Towarzystwa Sztuk pięknych p. Sokółowski.

— Zapalki krajowe na rzecz T. S. L. W uzupełnieniu wzmianki, ogłoszonej przed paru dniami, podajemy, że firma Ch. H. Lipschütz w Skolem zawierając umowę z T. S. L., działała w imieniu Zjednoczonych galic. fabryk zapalek. Wszelkie też zamówienia odnoszące się do tego towaru, załatwia centralne biuro zjedn. fabryk zapalek we Lwowie przy ul. Trzeciego Maja 1. 2.

— Uznanie zagranicy. Zjednoczone krajowe Towarzystwo pszczelnicze morawskie w Bernie pod nazwą „Zemski ustrzedni spolek wczelarski pro markrabstwo Morawskie w Brne“ mianowało na walnem zgromadzeniu dnia 25 kwietnia br. w Bernie, prezesa galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego i redaktora „Bartnika Postępowego“ prof. uniwersytetu dr. Teofila Ciesielskiego we Lwowie oraz współpracownika „Bartnika“ leśniczego Jana Marcinkowa w Sołotwinie mizuńskiej w uznaniu długoletniej ich pracy literackiej około podniesienia bartnictwa krajowego i w ogóle bartnictwa słowiańskiego, swoimi członkami honorowymi.

— Bezpłatne obiady. We czwartek dnia 25-go bm. wyda kuchnia ludowa przy ul. Blacharskiej 1. 1 na koszt dr. Emila Byka 500 bezpłatnych obiadów dla ubogich chrześcijańskich, a kuchnia ludowa żydowska taką samą liczbę obiadów dla ubogich żydowskich. Bilety na te obiady dostaną ubodzy w dotyczących kuchniach ludowych. Gdyby się dnia 25 bm. liczba tych bezpłatnych obiadów nie wyczerpała, wydane będą pozostałe bilety także w dniach następnych.

— Wiadomości osobiste. Starszy inspektor przemysłowy, radca rządu Nawratil, wyzdrowiawszy po 2½ miesięcznej chorobie powrócił do Lwowa i objął na powrót kierownictwo tutejszego Inspektoratu przemysłowego.

— Na ogólnych posłuchaniach przyjął cesarz wczoraj wicesekretarza ministeryalnego w prezydium rady ministrów, dr. Adama Bieńkowskiego.

— Z teatru piszą nam: „Śledztwo“ sensacyjny kryminalistyczny dramat, zaczerpnięty z repertuaru „Wolnego Teatru“ w Paryżu, którego na sobotniej premierze wysłuchała publiczność z gorączkowym zaciekawieniem i oklaskiwała gorąco, danym będzie dzisiaj po raz drugi w towarzystwie wybornej arlekinady znakomitego satyryka Oktawa Mirbeau, zatytułowanej „Epidemia“. — We środę przy cenach znizowanych graną będzie trwałej u nas sławy zażywiająca „Nadzieja“. — P. Solski nowomianowany dyrektor teatru krakowskiego, zniewolony niebawem Lwów porzucić, wybrał „Nadzieję“ na pierwszy ze swych pożegnalnych występów, którymi pragnie utrwalić pamięć swych najlepszych kreacji u publiczności Lwowa. — Nowa operetka „Taksator“ stanie we czwartek przed sądem lwowskiej krytyki, dowodząc, że humor jej i komika iście operetkowa, najsurowszych sędziów rozbroić musi. O „Taksatorze“ nikt na seryo mówić nie zdoła i w tem też leży przyczyna, że będzie on stanowił „clou“ sezonu operetkowego; jedyna wartość „Taksatora“ tkwi w tem, że jest zabawny nad wszelki wyraz chociaż jest niczem.

— Teatry. Teatr miejski:

We wtorek 23 bm. po raz drugi: „Śledztwo“, dramat w 2 aktach z francuskiego G. Henriota, tłumaczył Jarosław Pieniążek. Zakończy po raz drugi: „Epidemia“, komedia w 1 akcie Oktawa Mirbeau, tłumaczył J. Pieniążek.

We środę 24 b. m. popularne przedstawienie po cenach znizowanych po raz dziesiąty: „Nadzieja“, dramat w 4 aktach z holenderskiego Hermana Heyermanna, tłumaczył Jan Kasprowicz.

We czwartek 25 bm. (nowość) po raz pierwszy: „Taksator“, operetka w 3 aktach Al. Engla i Juliusza Horsta, przekład Adolfa Kiczmana, muzyka Z. M. Ziehrera.

— Centralny komitet wyborczy. Wczoraj o godz. pół do 6 wieczorem rozpoczęło się w Tow. kred. ziem. posiedzenie pełnego centralnego komitetu wyborczego.

Obradom przewodniczył wiceprezes dr Wł. Kozłowski. Jako pierwszy punkt porządku dziennego był wybr. bór prezesa komitetu na miejsce Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, który zostawszy prezesem Koła polskiego godność tę złożył. Wiceprezes dr Kozłowski w dłuższym przemówieniu wyraził serdeczny żal z ustąpienia hr. Dzieduszyckiego i gorącą podziękę za jego niezmordowaną, a pełną zawsze inicjatywę pracę na tem stanowisku, które zajmował dwukrotnie, raz od r. 1894 do 1900, a następnie od lipca 1902 do chwili obecnej.

Po uchwaleniu podzięk i uznania W. hr. Dzieduszyckiego.

Za trwałość materiału ręcznego.

Ceny tańsze niż w składach zagranicznej tandery.

— Z prowincji zużyty bucik na miarę wystarczy. — Proszę o poparcie moich znakomitych wyrobów

Wyrób krajowy.

Robota ręczna.

Na sezon wiosenny: Najnowsze fasony obuwia dla Dam, Panów i dzieci poleca: Magazyn i pracownia obuwia własnego wyrobu

M. AMSTER, we Lwowie, ul. Jagiellońska 1. 9.

szykiemu przystąpiono do wyboru prezesa którym wybrany został p. Tadeusz Cieński.

— Państwowa Rada kolejowa zbiera się dnia 7 czerwca na sesję wiosenną. Krajowe Towarzystwo naftowe przez swego delegata prof. Zaleskiego poruszy na tej Radzie sprawę częściowej zmiany nowego rozkładu pociągów zaprowadzonego od 1-go maja.

Jak wiadomo, myślą przewodnią nowego rozkładu było skierować ruch kolejowy na Lwów-Sambor. W tym celu Dyrekcja lwowska poszła aż tak daleko, że mieszkańców Borysławia i Drohobycza, chcących udać się do zachodniej Galicji (Krosna, Jasła, Gorlic) nocnym pociągiem dla zaoszczędzenia czasu zmusza, by najpierw jechał do Lwowa, stamtąd do Sambora, jakkolwiek z Drohobycza do Sambora jest parę stacji; o wiele prościej byłoby pociąg Nr 1715, który 6:25 wieczów wychodzi ze Lwowa i idzie tylko do Drohobycza przedłużyć jeszcze o parę stacji do Sambora, by z Sambora można było jechać na zachód.

Delegat krajowego towarzystwa naftowego postawi na Radzie odpowiedni wniosek, jak również poruszy sprawę braku wozów drugiej klasy na przestrzeni Drohobycz—Stryj szczególnie w święta, tak iż mający bilet II klasy muszą jechać III-cią, brak należytego oświetlenia wagonów, z których bardzo wiele czas by był najwyższy wycofać z obiegu jako zupełnie nieprzydatnych.

— **Przeniesienie nauczycielek.** Szkoły żeńskie PP. Benedyktynek łacińskich i ormiańskich we Lwowie otrzymują od gminy subwencje w tej formie, że gmina dostarcza im po cztery nauczycielki młodsze w zupełności kwalifikowane, które są stale przydzielone do owych szkół, ale płace pobierają z funduszu gminy. Ponadto opłaca gmina pensje katechetów obu tych szkół i daje pewne prestacje w gotówce i naturze.

Ten stan okazał się niekorzystnym, bo owych ośm nauczycielek młodszych obciąża etat nauczycielek miejskich, pomnaża ich liczbę, utrudnia awanse — tymczasem jednak są one z pod ingerencji władz szkolnych miejskich prawie wyjęte.

Aby usunąć ten stan, wystąpiła Rada szkolna okręgowa miejska z wnioskiem, aby nauczycielki owe z rzeczonych szkół wycofać t. zn. przenieść je z wymienionych szkół prywatnych do szkół publicznych gminnych. Magistrat i sekcja organizacyjna Rady miejskiej aprobowali ów wniosek w zupełności. Wycofanie nastąpi stopniowo po dwie nauczycielki corocznie, poczynawszy od dnia 1 września 1905 jako początku roku szkolnego.

Zarządzenie powyższe zmniejszy liczbę nauczycielek młodszych, a tem samem także poczet kandydatek wyczekujących na posady starszych nauczycielek, przyczyni się do skrócenia czasu tego oczekiwania, a w konsekwencji zmniejszy również narzekania na złe stosunki awansowe.

— **Sprawa darowizny dla OO. Redemptorystów** była niedawno rozpatrywana w Trybunale administracyjnym. Jak wiadomo, gmina miasta Lwowa darowała zakonowi OO. Redemptorystów kawałek gruntu na zbiegu ulic św. Zofii i Dwernickiego pod budowę kościołka i klasztoru. Przeciw tej darowiźnie wniósł protest do Wydziału krajowego p. Budzynowski, redaktor ruskiej „Swobody”. Gdy ten protest został odrzucony, odwołał się p. B. do Trybunału administracyjnego, motywując je tem, że on jako obywatel płacący podatki na rzecz gminy, nie zgadza się na darowanie części majątku gminnego.

Odwołanie to było przedmiotem jawnej rozprawy w Trybunale administracyjnym w dniu 29 kwietnia b. r. Wynik rozprawy był taki sam, jak poprzedniego protestu. Trybunał odwołań p. B. odrzucił jako niezasadne.

— **Utrudnienie w nabywaniu lodu sztucznego.** Otrzymujemy z miasta następujące, nadzwyczaj słusne uwagi: W wydaniu porannem „Słowa Polskiego” z dnia 20 maja 1905, zamieszczono wiadomość o uchwale komisji rzeźnianej Rady m., że cenę lodu sztucznego podwyższono, oraz zniesiono rozwożenie lodu w ćwiartkach i połówkach słupów do domów prywatnych. Powyższa uchwała wchodzi w życie z dniem 22 maja 1905, jak o tem każdego z konsumentów zawiadomił dzisiaj rozwoziciel lodu z rzeźni. Mniejsza o podwyżkę ceny niżczem nie usprawiedliwioną, ale zniesienie dowozu lodu sztucznego w ćwiartkach i połówkach słupów a ograniczenie sprzedaży częstkowej tylko do jednego miejsca w bazarze, jest wielką krzywdą dla konsumentów.

Do małych lodowni pokojowych, będących powszechnie w użyciu, nie trzeba więcej jak ćwierci słupka a wobec tego dziwną jest uchwała komisji, że będzie się sprzedawać jedynie tylko cały słup wagi 25 klg.

Komisja rzeźniana, uchwalając powyższe zarządzenie, miała widocznie na celu ograniczenie konsumpcji lodu przez osoby prywatne. Bardzo wiele osób kupowało lód sztuczny, gdyż nabycie go było ułatwionem przez dowóz do domu. Obecnie wypadnie rzec się lodu sztucznego, trudno bowiem z dalszych zwłaszcza ulic posyłać służącą osobno po mały kawałek lodu aż na Plac Hallicki.

Trzeba będzie zatem kupować lud naturalny ze stawów od handlarzy prywatnych, którzy dostarczają lód do domów w każdej, nawet najmniejszej ilości.

Komisja rzeźniana osiągnie zatem rzeczywiście cel zamierzony, t. j. zmniejszenie konsumpcji, ale uzyska równocześnie zmniejszenie dochodu ze sprzedaży lodu. W takim razie jednak podwyższenie cen lodu będzie

bezcelowem a uchwała komisji rzeźnianej przyniesie miastu szkodę.

Sądzę, że moje zapatrywanie podziela ogół konsumentów lodu sztucznego, którzy z radością powitali byli uchwałę rady, aby lud sztuczny rozwozić do domów.

Radość niestety długo nie trwała, gdyż zarząd miasta dbały wiać o wygodę i dobro mieszkańców a raczej powołani do zarządu „wielcy” ojcowie miasta powzięli wspaniałą myśl, że wygoda dla mieszkańców jest niepotrzebna i zbyteczna, i dlatego uznali rozwożenie lodu sztucznego do domów prywatnych za niepotrzebne.

— **† Ignacy Drexler**, kupiec, obywatel i długoletni radny miejski, zmarł dzisiaj rano po długiej chorobie. Zmarły, wybrany do Rady miejskiej w r. 1880, zasiadał w niej z przerwami do śmierci, pracując głównie w sekcji finansowej i dobroczynnej. Był on jednym z najwybitniejszych reprezentantów stanu kupieckiego we Lwowie, brał wybitny udział we wszystkich prawie pracach dobroczynnych, a „Dom pracy”, Zakład sierót i wszystkie instytucje i akcje filantropijne miały w nim bardzo czynnego i gorliwego członka i protektora, za co też odznaczony został w swoim czasie orderem papieskim. R. i. p.

— **P. Wanda Siemaszkowa** opuszcza już naszą scenę. Wedle zapowiedzi dzienników warszawskich ma wystąpić w Warszawie z trupą teatru łódzkiego M. Gawalewicz w Curel'a „Figurante”, w której widzieliśmy ją niedawno. Artystka opuściła Lwów, w którym nie starano jej się zatrzymać, mimo przekonywujących wzywań prasy, mimo smutnych widoków na przyszłość, co się stanie z dramatem lwowskim.

Roman umarł, Solscy odchodzą, Kamiński grywa po scenkach prowincjonalnych, zanim go nie zaangażują do Warszawy. Pozostaną bezwzględnie artyści znakomici, artyści pierwszej wody, lecz choćby pracowali dzień i noc, nie dadzą rady sami, bo jest ich na scenie naszej za mało. Będziemy więc mieli repertuar „śmieszny”, złożony z fars i jednoaktówek, nie będzie można bowiem przedstawić dzieła, w którym musi wystąpić wielka ilość artystów, chyba, że dyrekcja będzie wyświęcać chór i statystów na dramatycznych bohaterów i bohaterki.

Wielka scena polska, o której artystycznym kierownictwie mówi się tyle, pozwala, aby najlepsi artyści polscy czekali miesiącami po to, aby im powiedziano, że niema miejsca, czy coś w tym rodzaju. Skoro się mówi w komunikatach teatralnych, że Siemaszkowa „to przyszła Modrzejewska, znakomita, niezrównana itd.”, należało być konsekwentnym i nie dopuścić, ażeby przyszła Modrzejewska udawała się znów na wędrowną, jak Kamiński.

Mieliśmy ujrzyć Siemaszkową w „Dziwicy Orleańskiej”, wystawionej z powodu jubileuszu Schillera; przypominaliśmy nawet, że jubileusz minie, zanim wystawi dzieło Schillerowskie, na co, odpowiedziała dyrekcja stanowczo, że stanie się to bezwzględnie w jak najkrótszym czasie. A przecież wiadomo czy się stanie. Jedyna artystka, która mogła dobrze przedstawić bohaterkę Schillera, wyjeżdża. Czy wróci?

Przykro jest stawiać czarne horoskopy do dziś jeszcze „sławnemu” dramatowi, popisującemu się dzisiaj „arlekinadami i bluetkami”, lecz zaprawdę... coś się psuje.

— **Przystanek tramwaju elektrycznego** w ulicy Sykstuskiej na rogu ul. Kościuszki, zostanie czasowo przesunięty o kilkanaście kroków. Stanie się to wskutek uchwały sekcji budowniczej Rady miejskiej, albowiem na owym rogu buduje się obecnie wielka kamienica, skutkiem czego cały chodnik jest zatarasowany i do wozów tramwaju nie ma wcale przystępu.

□ **Przemysł.** Walne zgromadzenie Sokoła odbyło się w piątek 19 bm. przy udziale 86 członków pod przewodnictwem prezesa dra L. Tarnawskiego. W dyskusji nad poszczególnymi sprawozdaniami na wniosek d. Sawickiego uchwalono jednogłośnie zamiast składek na coroczne święcone, przekazać wydziałowi rozestanie listy składkowej do wszystkich członków towarzystwa na rzecz rodaków w Królestwie — poczem na wniosek d. Lea uchwalono zakładanie gniazd sokolich włościańskich. W dyskusji poruszono kwestję zmiany boiska letniego i na wniosek d. Złotnickiego uchwalono polecić wydziałowi, aby poczynił w tym kierunku starania, przyczem pożądanem by było urządzenie boiska letniego na kształt parku, mogącego służyć w lecie za miejsce przechadzek i zabaw. W końcu wyrażono prezesowi dr. Tarnawskiemu uznanie i podziękowanie za długoletnią gorliwą działalność dla sprawy sokolej i wydatną pomoc moralną i materyjalną. W miejsce czterech wylosowanych z 12 członków wydziału wybrani zostali: dr. Dobrzański Józef, dr. Benoni Ferdynand, Sawicki Włodzimierz i Styfi Józef.

Datek. Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono na wycieczkę włościańską do Krakowa z ramienia T. S. L. kwotę 30 k.

□ **Stanisławów.** Zabójstwo. W Chmielowie pod Buczaczem siedzieli w karczmie w niedzielę dnia 14 bm. przy jednym stole trzech murarzy, przysłani na robotę we dworze, przy drugim zaś trzech włościanin. Przypadkiem któryś z robotników, potrafił stół i wylał wódkę jednego z włościan. Pomimo, że ów robotnik kazał natychmiast za swoje pieniądze poszkodowanemu wódkę nalać, ten uczuł się tak srodze tym brakiem uwagi dotknięty, że

sprowadziwszy ze wsi całą gromadę włościan, wszczął z robotnikami bójkę. Podczas tejże został murarz Łukarz Kaniowski z Jarosławia tak srodze ugodzony w głowę orczykiem, że odstawiono go już w stanie beznadziejnym do tutejszego szpitala, gdzie po kilku dniowych męczarniach umarł.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że szpital tutejszy jest zawsze przepełniony i że na 85 łózek stan chorych wynosi, jak np. w ostatnim tygodniu, 215. Potrzeba zatem na gwałt myśleć o nowym szpitalu, większym i odpowiadającym obecnym wymaganiom.

Aresztowanie wydrwigrosza. Aresztowano tutaj niejakiego Pawlikowskiego, który wyłudził od ojca pewnego oskarżonego o zbrodnię zabójstwa w obecnej kadencji 480 k., przedstawiając naiwnemu włościaninowi że pieniędzy tych potrzeba na przekupienie sędziów przysięgłych i honorarium dla obrony.

Na ofiary wypadków w Królestwie Polskiem uchwalili magistrat tutejszy datek 400 kor. Odpowiedni wniosek zostanie w tych dniach przedłożony radzie miejskiej. Składki na ten cel płyną dość sporo.

Polskie napisy na koszarach wojskowych. W myśl nowego rozporządzenia ministerstwa wojny, magistrat tutejszy poczynił starania o uzyskanie pozwolenia na umieszczenie obok niemieckich, polskich napisów na koszarach miejskich. Jak wiadomo, gminy mają wnosć o to specjalne prośby, a zmiany dotychczasowych napisów mają się odbyć kosztem gmin o to proszących.

Ku czci Mikołaja Reja. Na ostatnim posiedzeniu „Czytelni naukowej” zapadła, na wniosek p. Stan. Błotnickiego, jednomyślna uchwała, urządzenia w czerwcu obchodu ku czci Mikołaja Reja z Nagłowic. Do współudziału w tym obchodzie zostaną zaproszone wszystkie Towarzystwa tutejsze i reprezentacje ciał autonomicznych. Pierwsze posiedzenie delegatów do tego komitetu odbędzie się w bieżącym tygodniu.

Wystawa ruchoma przemysłu krajowego przyjdzie do skutku w naszym mieście w dn. 6 i 7 czerwca rb. Nie ma ona nic wspólnego z reklamowaną wystawą przemysłową, na którą nie mógł się zdobyć w roku zeszłym komitet pod egidą miasta. Tę wystawę urządza tu Towarzystwo pomocy przemysłowej. Wystawa ta będzie połączona z odpowiednimi odczytami.

□ **Stryj. Pożar.** Dn. 19 b. m. około godz. 6 wieczorem całe miasto zostało zaalarmowane groźną wieścią o pożarze na przedmieściu „Łany”. Tłumy widzów i tren straży pożarnej pod komendą naczelnika straży Dobrzańskiego, pospieszyły na miejsce wypadku. Na szczęście był to z wielkiej chmury mały deszcz. Spłonęła tylko stodoła i stajnia braci Czudząków, bo straż pożarna wcześniej ogień opanowała. Szkody nie wielkie — ubezpieczone. Przyczyna pożaru narazie nie wiadoma. Prawdopodobnie małe dzieci, bawiąc się zapalkami, wzniciły ogień.

Przygotowania do zlotu okr. w Brodach. Ćwiczenia odbywają się na boisku „Sokoła” prawie codziennie pod komendą tut. naczelnika p. Wróblewskiego, o ile tylko pogoda na to zezwala. W dzień słotne ćwiczeń wcale nie ma, bo Sokół tut. z sali Reursury wyprowadził się, a gmach własny jeszcze nie gotowy. Pomimo, że „Sokół” stryjski członków liczy przeszło 400, na ćwiczenia uczęszcza zaledwie 8—15 druhów i to bardzo nieregularnie.

Na zlot zgłosiło się dotąd około 30 ochotników, ale jest nadzieja, że liczba ta zwiększy się w przededniu zlotu. Tut. druhowie wezmą udział w Brodach tylko w ćwiczeniach wolnych i lancami, do ćwiczeń na przyrządach nikt nie stanie, bo przyrządów prawie nie ma i nie ma za co sprawić; wszystkie fundusze pochłonęła budowa.

□ **Gorlice.** Wybory do Rady gminnej, z III kola wyborczego dokonano 17 bm. Na tysiąc uprawnionych głosowało 383 osób: przeszła lista polecena przez miejski komitet wyborczy.

Wybrani radnymi: Tad. Tokarski, Berl Neustettel, Teofil Wygrzywalski, Fr. Kosiba, Winc. Mielowski, Łaz. Landau, Naftali Bodner, Jędrzej Zabierowski. Józ. Blumenkranz, Piotr Piotrowski, Fei. Kordyl.

Zastępcami radnych: Józ. Johannes, Ar. Kopyto, Teof. Piotrowski, Józ. Einhorn, J. Wójcikiewicz, St. Piotrowski, starszy.

□ **Kałuż.** Przy uzupełniającym wyborze jednego członka Rady powiatowej z grupy większych posiadłości, wybrany został dr. Jan Rozwadowski.

□ **Sambor.** Dyrektorem Kasy oszczędności powiatu samborskiego, wybrany został p. Feliks Sozański; komisarzem tej kasy zamianowany został koncepista namiestnictwa p. M. Dyduszyński.

□ **Rzeszów.** Przejechał przez pociąg. W nocy z 20 na 21 bm. powracał rezerwista N. po odwiedzeniu rodziny z Zależa, torem kolejowym do szeregów w Rzeszowie, nagle najechał nań pociąg osobowy Nr 2. Z ofiary nie znalazła komisja sądowa nawet najmniejszej kostki ani też ciała, tylko kawałki sukna zawikłanego w kołach, i koła pociągu zbroczone krwią denata.

□ **Ś. p. Józef Słowikowski.** Niedawno zmarł nagle na paraliż serca jeden z najzdolniejszych techników warszawskich ś. p. Józef Słowikowski, wykonawca budowy nowych wodociągów i stacji pomp. Urodzony w Kaliszu w r. 1840, uczęszczał do b. Szkoły Głównej i skoń-

Splaty częściowe dozwolone

za poprzednim ustnem lub listownem porozumieniem się. — Bogato ilustrowane cenniki wysła się na prośbę darmo i opłatnie. 2951

Dom Towarowy „Au Louvre”

Lwów, ul. Sykstuska 6.

oddział dla dywanów, firanek, porter, kolder, kapy na stoły i łózka, kocyków i przedmiotów dekoracyjnych.

„Mały Louvre” nowo otworzona filia przy ul. Hallickiej 19, oddział nowości damskich i dziecięcych, jak bluzek, szlafroków, parasolek, rękawiczek damskich, konfekcji dziecięcej, bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej.

czył ją ze stopniem magistra nauk matematycznych w r. 1867, następnie udał się do Zurychu i w tamtejszej politechnice wykształcił się w zawodzie technicznym. Przez długi czas prowadził roboty inżynierskie w Cesarstwie, znajdując tam szerokie pole pracy, szczególnie przy uświawianiu rzeki Moskwy. Od r. 1880 pracował najpierw przy budowie prowizorycznego, a później stałego smoka na Wiśle. Zmarły wygłaszał częste odczyty w sekcji technicznej, pomieszczał artykuły w „Pamiętniku Fizyograficznym”, „Przeglądzie Technicznym” i innych i smach fachowych. Osobno ogłosił „Zasady rachunku technicznego według Cremony”, „Badania dźwigarów mostowych”, „Kątówka, jako narzędzie pomocnicze przy rozwiązywaniu zadań geometrycznych” itp.

✚ **Pismo dla Mazurów.** Po zawieszeniu wydawnictwa „Gazety Ludowej” w Ełku, Mazurzy protestanci w Prusiech wschodnich, których liczba wynosi około 300.000, nie mieli żadnego pisma. Projekt wydawania nowego pisma polskiego dla Mazurów rozbijał się o brak kapitału, konieczność dla zapewnienia wydawnictwu trwałego bytu. Obecnie dowiadujemy się, że z dniem 1 czerwca r. b. zacznie wychodzić w Ostrudzie trzy razy tygodniowe pismo, poświęcone sprawom politycznym i społecznym ludu polskiego na Mazowszu pruskim p. t. „Goniec Mazurski”. Wydawcą jest p. Szczepan Karas, właściciel dóbr w Ostrudzie, a redaktorem naczelnym p. Stanisław Zieliński, który do niedawna mieszkał we Lwowie i był współpracownikiem, a następnie korespondentem naszego pisma.

✚ **Hakatystyczne zgrzyty.** Ostatni manifest carski, dający pewne ulgi ludności polskiej w t. zw. kraju zabranym, przyjęty został przez prasę hakatystyczną z nieukrywaniem niezadowoleniem. Pisma niemieckie pocieszały się jedynie tem, że manifest zostanie ścieszony w wykonaniu. Zarazem organy hakatystyczne uważały za stosowne przestrzedz Polaków, że wszelkie możliwe ulgi pod rządem rosyjskim nie znajdą żadnego odzwierciedlenia w zaborze pruskim:

„Na politykę wschodnio-kresową — pisze „Posener Tagblatt” — manifest carski nie wyrze żadnego wpływu, chyba, że wobec niego koła niemieckie przekonają się o konieczności wprowadzenia świadomej celu, niemieckiej polityki ludowej na kresach wschodnich, na tory donioślejsze i konieczne w wielkim zakresie zmierzające do uzupełnienia i utwierdzenia polityki państwa. Niewzruszone postanowienie, że wschodnie prowincje tworzą nietykalną część pruskiego państwa i tworzyć nie przestaną, nie może się zachwiać. Jak my się nie mieszamy do wewnętrznej polityki innych państw, tak też nie ścierpimy, żeby się mieszało w nasze prawa. A co najmniej nie pozwolimy, żeby Polacy pod tym względem wpływu nabyli”.

△ **Bój Polaków.** Czytamy w „Kraju”. Na trakcie Szlisselburskim obfitującym w zakłady przemysłowe, do mieszkań robotników, głównie litwinów i białorusinów, wtargnął tłum palaczy fabrycznych i począł bić i rozbijać. co im wpadło pod rękę. Robotnicy, którzy nazywani są i sami się nazywają Polakami, wspólnymi siłami stawili opór napaści, a nawet poturbowali napastników. Na drugi dzień po tym wypadku walka się wznowiła, ale już na ulicy. Oba stronom przybywały posiłki i wkrótce bójka, z okrzykiem: „Bij Polaków!” zgromadziła do tysiąca zapaśników. Policja położyła jej tamę. Jest jednak trzech Rosyan ciężiej ranionych i sporo łez z obu stron.

○ **Sędziwy doktorand.** Rosyjski minister oświaty dopuścił Teodora Morawieckiego, liczącego lat 80, do egzaminu lekarskiego w uniwersytecie kijowskim. Sędziwy kandydat przed kilku dziesiątkami lat był nadzwyczajnym słuchaczem nauk medycznych w Charkowie, następnie zwyczajnym studentem w uniwersytecie kijowskim, a obecnie po bezprzykładnie długiej przerwie ubiega się o stopień uniwersytecki.

○ **Ciekawy proces.** Gazeta paryska „Matin” występuje z procesem karnym przeciw gaz. „Nowoje Wremia”, która w jednym z artykułów zaznaczyła, że „Matin” jest nieprzychylnie usposobiony względem Rosyi, ponieważ znajduje się na żołdzie Japonii. Akcyę „Matina” popierają dwaj najwybitniejsi adwokaci petersburscy.

Zmarli.

W Turcie: Kazimierz Gnatowski, starszy geometra.
W Krakowie: Karolina Rapoportowa, matka posła dr. Arnolda, lat 78. — Jan Zaremba Skrzyński, b. urzędnik dawnego Banku polskiego w Warszawie, lat 70.
W Kalwarii: dr. Władysław Grodecki, adyunkt sądowny, lat 32.
W Stanisławowie: Władysław Ilków, podurzędnik kolejowy, lat 30. — Franciszek Burghard, ślusarz kolejowy, lat 33. — Antoni Rudziak, kowal kolejowy, lat 59.
W Paryżu: zmarła ostatnia przedstawicielka emigracji z r. 1831, s. p. Aleksandra z Wołowskich Faucherowa.

Zawiadomienie.

Wobec złośliwych pogłosek, jakoby miał moją pracownię krawiecką zwinąć i dlatego dnia wczorajszego sklep mój był zamknięty, oświadczam, że wyjechawszy do Bóbrki, Stanisławowa i Worochty w sprawie mego interesu, przez zapomnienie zabrałem klucz od sklepu ze sobą i to było powodem, że przez jeden dzień sklep mój był zamknięty. O wypadku tym zawiadamiam wszystkich moich Szanownych Odbiorców, a osoby złej woli, które przez rozsiewanie szkodliwych dla mnie po-

głosek o upadku mej firmy, narazić mnie mogą na wielkie straty, pociągnę do odpowiedzialności sądowej.
5142

Walenty Jarosz,

krawiec męski przy ul. Sienkiewicza.

Zarząd główny Towarz. Kółek rolniczych ogłasza konkurs na posadę inspektora rolniczego. Podania wnoszące należy pod adresem „Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych” we Lwowie, ul. Kopernika l. 19 II p. najdalej do 15 czerwca 1905.

Gabryelski (Kraków) najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograje (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki. 4223

LITERATURA I SZTUKA.

Φ Teatr.

(j. k.) W sobotę ostatnią mieliśmy w teatrze miejskim dwie premiery: dwuaktowe „Śledztwo” Henriota i jednoaktówkę Oktawa Mirbeau p. t. „Epidemia”. Pierwszy z tych utworów to uscenizowany traktat lekarski na temat epilepsji. Idzie mianowicie o udowodnienie na przykładzie pana sędziego, prowadzącego śledztwo w sprawie morderstwa, spełnionego na panu prezydencie, że człowiek dotknięty epilepsją, może popełnić zbrodnię, wcale o tem nie wiedząc. W danym wypadku zbrodnię tę popełnił sam pan sędzia, na tem też polega sensacyjność, nie dramatyczność, tego „kawałka”, nie pozbawionego także — morału. Streszcza się on w zasadzie, że człowiek w posadzeniu innych powinien być zawsze bardzo ostrożny, bo nie wie, ile krzywdy może wyrządzić swoim współbraciom. I pan sędzia wyrządził krzywdę — sam nieświadomie zamordował prezydenta, pociągnął przed kratki męża jego kochanki.

Nie w tem niesłusznym posadzeniu spoczywa sedno rzeczy: moralność została obrażoną przez to, że dopiero przy tej sposobności mąż zdradzony dowiedział się o haniebnym postępku żony i uczuł się bardzo niešťęśliwym. Pan sędzia zburzył jego szczęście domowe, ponieważ — żona, kochająca mimo wszystko zdradzanego męża, byłaby się z czasem ustatkowała, tembardziej, że przez lat dziesięć żyła podobno zupełnie prawowiernie. Teraz kiedy małżonek dowiedział się o wszystkim, o dalszym szczęściu domowym nie może już być mowy. Pan Moreau pójdzie sobie w życie sam, ze świadomością wielkiego nieszczęścia w duszy. A temu wszystkiemu winna nie zdrada żony, lecz sędzia śledczy, który tę zdradę wytoczył. Jest to oczywiście moralność czysto — francuska.

Żoną zdradzającą była pani Bednarzewska, która w chwili katastrofy uniała się zdobyć na szczere wyrzuty sumienia i to też w oczach publiczności łagodziło jej wiarę.

Zdradzonego męża grał z dużym sentymentem p. Adwentowicz, a — tutaj już osądzić może tylko lekarz — znakomicie, zdaje się, obraz kliniczny epileptyki stworzył p. Chmieliński. Role pomniejszych wykonali pp. Wysocki, Antoniewski, Hierowski, Kliszewski.

Jednoaktowa „Epidemia” Oktawa Mirbeau, posiadająca dużo werwy satyrycznej, byłaby może większe zrobiła wrażenie, gdyby — nie pewna szpeczność w jej inscenizacji. Tytuł zlokalizowano, zastosowano ją do stosunków lwowskich, z ogólnej „epidemii” zrobiono szczegółową meningitis, potrącono nawet — całkiem zbytecznie — o pewne zajście w pewnej restauracji (efekt bardzo tani), aktorowie jednak nie mieli zdaje się odwagi zlokalizować także i — swoich masek. Sztuki tego rodzaju działają tylko czynnikami zewnętrznymi, zwłaszcza, że moment satyryczny obraca się w sferze ogólników. P. Mirbeau chłoszcze dwulicowość i samolubstwo ludzi; — nie ma w tem nic nowego, interesującym jest pokazanie tego samolubstwa na przykładzie: jak się zachowuje pewne ciało publiczne wobec pewnej sprawy publicznej — w danym wypadku Rada miejska wobec epidemii. Bardziej interesującym byłoby przedstawienie, gdyby na zlokalizowanym tle obracały się także i zlokalizowane maski. Byłaby to, mówiąc po lyczakowsku „fajda” nie lada — efekt osiągnęłaby sztuka całkowity. Zdaje mi się, że do wrażenia nudy przyczyniło się także i niewłaściwe tempo w grze. Sztuki tego rodzaju muszą być grane z werwą, tymczasem poza rolę p. Solskiego, który w rolę dra Tricepsa bardzo dużo wlał temperamentu, inne grane były bez życia. Taki skądinąd bardzo zdolny artysta jak Kwiatkiewicz, był tym razem zbyt płacziwy, zbyt ślamazarny, a nawet p. Feldmanowi — który, nawiasem powiedziawszy, doskonale się ucharakteryzował — humor jakoś nie dopisywał.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Na ziemiach polskich.

Siedlce (Tel. pryw.). W gminie Ułęż pow. garwolińskiego, tłum włościan złożony z 50 osób, zburzył dom szkolny, dom zarządu gminnego i rządowy sklep monopolowy.

Zamość (Tel. pryw.). Przybył tu biskup lubelski celem wizytacji parafii. Orszakowi biskupa towarzyszyła banderya konna 800 włościan w strojach narodowych z kapelą. Na czele deputacji powitał, stał ordynat Maurycy Zamojski. P. Saikiewicz, radca Tow. kredyt.

ziemskiego, wygłosił wobec kilkunastotysięcznego tłumu mowę o udzielonej świeżo tolerancji religijnej.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.). „Wien. Ztg.” donosi: Minister skarbu zamianował starszego zarządcę gór. i hut. Karola Stolfę w Dolinie starszym zarządcą salinarnym.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad. (TBK.) Skupczyna trzykrotnie przedsiębrała wczoraj wybór prezydenta. W trzecim wyborze otrzymał dotychczasowy prezydent Stanojewicz względną większość 66 głosów. Należy on do stronnictwa radykalnego. Kandydat przeciwny Nikolicz otrzymał 53 gł. Stanojewicz nie przyjął wobec tego wyboru. Na posiedzeniu rady gabinetowej uchwalono, aby gabinet podał się do dymisji. Pasicz oświadczył królowi, że rząd upiera się przy dymisji, jeśli król nie da pozwolenia na rozwiązanie izby.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) W piątek odbędą się wybory 12 radnych z koła inteligencji.

Przybył do Krakowa protomedyk dr. Merunowicz celem przeprowadzenia egzaminów fizykalnych.

Dziś rano przechwycono w celi gwardyana OO. Karmelitów młodzieńca, nazwiskiem Józef Kawalcz, na gorącym uczynku, gdy podrobionym kluczem otwierał szufladę biurka, szukając pieniędzy. Kawalcz utrzymywał się z lekcyj prywatnych.

Jeszcze z wysięgu Algier—Tulon.

Paryż. (Tel. wł.) Jak się obecnie okazuje, nie wszystkie łodzie automobilowe, biorące udział w wysięgu Algier—Tulon przepadły. Dwie z nich, mianowicie te, które najbardziej zwyciężko się trzymały, t. j. łódź automobilowa „Camille” pani du Gast i automobilowy jacht księcia Decazes „Quand-Meme” odnalezione zostały na pełnym morzu przez statki przygodne, a nawet „Quand-Meme” został przyholowany do Bizert.

Międzynarodowy spór Japonii.

Haga. (TBK.) Sąd rozjemczy rostrzygnął na korzyść mocarstw europejskich spór między Japonią a Niemcami, Francją i Anglią w przedmiocie ściągania podatków budowlanych w byłych osadach cudzoziemskich w Japonii.

Wiadomości dworskie.

Wiedeń. (TBK.) Książę regent bawarski Luitpold wraz z córką swą, księżniczką Teresą bawarską dziś rano przybył tu w odwiedziny do swej siostry księżnej badeńskiej na kilkudniowy pobyt. Powitali go na dworcu posel bawarski i personal poselstwa.

Ze spraw bałkańskich.

Konstantynopol. (TBK.) Zatarg z Rumunią został już załatwiony.

Śmiertelność w Indjach.

Londyn (TBK.). W Izbie gmin oświadczył podsekretarz stanu dla Indji, Brodrick, że w Indjach w czasie od 1 stycznia do 1 maja b. r., zmarło 479.744 ludzi. Poseł Campbell Bannerman domagał się odroczenia Izby celem zajęcia stanowiska w sprawie oświadczenia Brodricka. Gdy następnie zaczął mówić minister Lyttleton, opozycja nie dopuściła go do głosu, domagając się hałaśliwie, aby prezydent ministrów Balfour dał odpowiedź na wywody Campbell-Bannermanna. Wrzawa trwała godzinę, poczem posiedzenie zamknięto.

Londyn (TBK.). Dzienniki omawiają wczorajsze zajścia w Izbie gmin i powiadają, że historia parlamentu angielskiego nie zna przykładu podobnych scen burzliwych, jakie się rozegrały wczoraj. Wrzawa trwała przeszło godzinę; mimo kilkakrotnego apelu do partii liberalnej, minister Lyttleton nie mógł przyjść do głosu.

Z przesilenia węgierskiego.

Budapeszt. (TBK.) Na zebraniu stronnictwa niezawisłości zawiadomił poseł Koszut urzędowo, że cesarz wysłał bar. Buriana jako męża zaufania do zjednoczonej opozycji. Bar. Burian — mówił dalej Koszut — oświadczył, że nie przybywa jako członek wspólnego rządu, lecz jako osoba prywatna, jako mąż zaufania monarchy przybywa rokować z opozycją. Zawiadomił on stronnictwa opozycyjne, że cesarz przyjął do wiadomości adres, który wywarł na monarchę dobre wrażenie. Koszut widzi, że król gotów jest rozwiązać przesilenie w drodze parlamentarnej i życzy sobie, aby gabinet utworzony był z opozycji. Bar. Burian wyraził z polecenia cesarza życzenie, aby stronnictwa zamianowały kogokolwiek, któryby jako „homo publicus” posiadał ich zaufanie. Według zgodnych zapatrywań koalicyjnych meż takim jest hr. Juliusz Andrassy. Przedstawił on na razie monarsze ponownie stanowisko zjednoczonej opozycji, a gdyby otrzymał misję utworzenia gabinetu, ułoży program, dla którego musiałby pozyskać stronnictwa opozycyjne. Mowca sądzi, że hr. Andrassy sprostą zadaniu. Hr. Andrassy otrzymał już powołanie do cesarza. Niewiadomo, czy odniesie to skutek, ale w każdym razie jest cześć pozytywną.

Sprawozdanie to przyjęło stronnictwo do wiadomości.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neues Wiener Illustr. Extra-blatt”, który posiada bardzo dobre informacje z Węgier, przynosi z Budapesztu następujące wiadomości: Bar. Burian w imieniu Korony zaproponował zjednoczonej opozycji następujące koncesje:

Pomniki i Grobowce

z czarnych granitów lub krajowych ciosów najtaniej wykouuje i poleca skład swój

LUDWIK TYROWICZ

Zakład rzeźbiarsko kamieniarski — oraz elektrycznie pędzone szlifiernie i tokarnie. 4489

Lwów — ulica Piekarska liczbą 95.

1. Sprawa języka sądowego w sądach wojennych ma być rozstrzygnięta w ten sposób, że w sądach pierwszej instancji językiem sądowym będzie węgierski, w instancjach wyższych niemiecki.

2. Sprawa chorągwi i emblematów wojskowych będzie przeprowadzoną w ten sposób, że podkreślony zostanie dualizm monarchii a jedność armii.

3. Językiem służbowym we wszystkich pułkach, rekrutowanych na terytorium węgierskim, będzie język węgierski, ale tylko w zakresie służby, odnoszącym się do żołnierzy i podoficerów poniżej feldwebela, feldwebel zaś i oficerowie mają się posługiwać językiem służbowym niemieckim.

4. Co do unii cłowej, to w zasadzie cesarz zgadza się na rozdział cłowy lecz zastrzegł sobie, że traktaty handlowe obecnie już zawarte mają być przez parlament węgierski zatwierdzone.

5. We wszystkich sprawach polityki wewnętrznej korona zostawia nowemu gabinetowi, który będzie utworzony wyłącznie z opozycji zupełną swobodę działania pod warunkiem atoli, że na każde przedłożenie, zanim będzie wniesione do parlamentu, gabinet uzyska przedwstępną sankcję monarszą.

Budapeszt. (TBK.). Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie w sprawie zawieszenia zakazu wywozu paszy

WOJNA.

Na morzu.

Hongkong. (TBK.) Załoga pewnego parowca, który zwinął do tutejszego portu, widziała krążownik rosyjskiej floty ochotniczej, płynący cieśniną Hainan w kierunku zachodnim w towarzystwie bardzo naładowanego parowca przewozowego.

Oryginalny powód zwyżki giełdowej.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegraph“ donosi z Tokio, że na giełdzie efektów w Tokio i w Osaka wskutek obecności floty rosyjskiej na wodach chińskich, kursy idą w górę. Ceny węgla wzrosły o 40 proc. wskutek wielkiego zapotrzebowania.

Na lądzie.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Tokio, że w Mandżurii Rosjanie chwycili się akcji zaczepnej pod miejscowością Czangho. Panują tu obecnie podzwrotnikowe upały. W głównej kwaterze japońskiej panuje przekonanie, że przed nastaniem deszczów obecna sytuacja na placu boju zupełnie się wyjaśni na korzyść Japończyków.

Znoszenie samodzielności Korei.

Kolonia. (Tel. wł.) „Köln. Ztg.“ dowiaduje się ze Seul, że rozkazem cesarskim z 5 kwietnia br. zniesiono wszystkie poselstwa korejskie za granicą. Kierownictwo spraw zagranicznych cesarstwa korejskiego obejmują przedstawiciele dyplomatyczni Japonii, w zamian zaś za to przy każdym poselstwie japońskim będzie się znajdował jeden sekretarz korejski.

Równocześnie Japonia objęła zarząd poczt w Korei. We wszystkich punktach stolicy utworzono urzędy pocztowe pierwszej klasy, a w innych miastach urzędy pocztowe trzeciej klasy. Personal pocztowy składa się w połowie z Japończyków a w połowie z Korejczyków.

Z caratu.

Prawda czy efektowna reklama dla Wittego?

Petersburg. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że dymisja pomocnika nadprokuratora św. synodu tajnego radcy Sablera odbyła się w następujących warunkach: Na posiedzeniu komitetu ministrów Sabler bardzo zacięcie przemawiał przeciw pozwoleniu na odbywanie publicznych procesy katolickich. Na to Witte powiedział: Pan należy do tych ludzi, którzy wolą, aby się odbywały inne procesy na ulicach, mianowicie procesy z czerwonymi chorągiewkami. Sabler na te słowa zbladł, a ponieważ żaden z członków komitetu ministrów nie odezwał się w jego obronie, przeto Sabler podał się do dymisji i natychmiast tę dymisję otrzymał.

Po zamknięciu numern.

Z Uniwersytetu. P. Edwin Czeszer rodem ze Lwowa, otrzymał dziś na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Depesze handlowe z 23 b. m.

Wiedeń, d. 23 maja. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117'38, Renta inajowa 100'60, Węgierska renta koronowa 98'20 Akcje kredytowe 669'75 Kredytowe węgierskie 792'50, Bank anglo-austriacki 309'75, Unionbank 543 —, Bankverein 553'25, Länderbank 455'50, Kolej państwowa 670'50, Lombardy 89'75, Elbenthal 449 —, Fabryka broni 619 —, Akcje tytoniowe, Alpy 535 —, Rima muranyi 563'50, Praskie Towarzystwo żelazne 2698 —, Losy tuerc. 143'50, Ruble 253'75.

Uspokojenie: niez.

Berlin. d. 23 maja. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 209'90, Disconto Comandite 186 —.

Uspokojenie: wyciekające.

Budapeszt d. 23 maja. Pszenica na kwiecień — do —, pszenica na maj 18'16 do 18'18 na październik 16'62 do 16'64. Zyto na maj — do —, na październik 13'46 do 13'48. Owies na maj — do —, na październik 11'36 do 11'38. Kukurudza na maj 15'44 do 15'46. Kukurudza na lipiec 14'72 do 14'74. Rzepak na sierpień 23'40 do 23'60.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty: dost.

Chęć kupna: lepsza.

Uspokojenie silne.

Pogoda: pochmurno.

Przyjechali do Lwowa

dnia 23 maja b. r.

Hotel George'a. (Pokoje od 3 koron począwszy). Ks. A. Urusow z Kijowa, ks. W. Czartoryski z Pełkini. J. Kiełczewski z Wiszniowa, J. Gnoński z Cieszanowa, K. Lipiński z Kamienicy, A. Gotzl z Wiednia, J. Lauterbach z Drohobycza, K. Sulatycki z Hoczewa, L. Cwikliński z Wiednia, S. Moysa z Rudnik, H. Dolińska z Rzeszowa, J. Goldfinger z Żurawna, E. Ryłski z Uhrynowa, hr. M. Łoś z Cyszek, hr. H. Konarski z Grochowic, A. Cieński z Olejowa.

Hotel Imperial. Eks. hr. Antoni Wodnicki z Kosiółca, Karol Jędrzejowicz z Kamieńca, Aleksander Strzelecki z Kuzkizowa, dr. Arnold Reich z Sanoka, dr. Karol Kober z Wiednia, Antoni Seibert z Wiednia, Herman Schwabe z Wiednia, J. Bielski z Rosy, Gustaw Stolcman z Rosy, Wilhelm Blaauw z Wiednia, Henryk Badian z Rożysk, Albert Wechsler z Wiednia.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Dr. Stanisł. Eliaz Radzikowski

b. asystent kliniki lekarskiej Uniwersytetu lwowskiego

ordynuje w chorobach wewnętrznych od 3 do 5 popoł. — Lwów — Batorego 12, I. p. 4988

Lekarz chorób dziecięcych

4592

Dr. Stanisław CZARNIK

ordynator szpitala św. Zofii

mieszka ul. Łyczakowska 9. I. p. Przyjmuje od 3—5 pop.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Józef Czaczkowski

4976

mieszka obecnie ul. Mickiewicza 14, ordynuje 3—5.

Dentysta Dr. Hugo Dattner

b. kilkoletni asystent kliniki dent. w Berlinie 4252 ordynuje we Lwowie, ul. Jagiellońska 11a. Plomby porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim osiedlił się we Lwowie i ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych przy ul. Kopernika 28 od 3—5 pop. (466)

Zakład dentystyczno-techniczny

B. Bergera Lwów, Pasaż Hausmana 1.

wykonuje sztuczne zęby, roboty mostkowe, korony złote itd. 3676

Dr. Emanuel ROTH

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie ul. Kaźmierzowska 31. 5016

Adwokat Dr. S. Ł. Schorr

przeniósł kancelaryę z Kołomyi do Krakowa, Grodzka 9.

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska 1. 33. — Sztuczne zęby i korony. plomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 3710

Fotograf D. MAZUR

4977

przeniósł swój Zakład na ul. PIEKARSKĄ 11.

Celem uniknięcia omyłek!

N. LISSA C. i k.nadworny fotograf

tylko ul. Akademicka 1. 18. 5023

Zakład wodoleczniczy i kuracyjny

pod kierownictwem lekarskim 4344

ul. Słowackiego 14 (Łazienki Diany)

Wszelkie procedury hydropatyczne, masaż, kąpiele lecznicze, elektryczne, parowe itp. Otwarty od 12 maja b. r.

Kąpiele zwykłe jak dawniej.

Łazienki w Pustomyłach

Kąpiele siarczane jakoteż borowinowe zostały z dniem 20 maja otwarte. 5083

Piszczały

5099

Najznakomitsze zdrojowisko siarczano-mufowe dla reumatyków w cierpieniach stawów i kości po złamaniach i zwichnięciach, w podagrach, nerwobólach, zwłaszcza przy łschiach. Sezon od 18-go maja, Lekarz ordynujący dr. Al. Teichmann.

Ostrzeżenie!

Weksli nie wystawiam ani jako poręczyciel takowych nie podpisuję. Jeśli teraz zjawia się weksel z moim podpisem, to podpis jest podrobiony i do niczego mnie nie obowiązuje.

Lwów, 23 maja 1905.

5130

Leopold Konopacki.

Notaryusz w Niżankowicach poszukuje substytutą od 1 lipca b. r. 5104

Podziękowanie

Wielmożnemu Panu dr. Leopoldowi Sałabanowi, lekarzowi miejskiemu w Grybowie, za wyratowanie żony mojej od niechybnej śmierci przez troskliwą, pełną poświęcenia umiejętną pielęgnację podczas jej ciężkiej słabości (zapalenie otrzewnej składa Kazimierz Stankiewicz. 5112

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Stefana, Wilhelminy i Honoraty Friedleinów w Krakowie zastąpionych przez p. adw. dra Emilewicza w Podgórzu odbędzie się dnia 26 czerwca 1905 o godzinie 10 przed południem w sądzie, niżej wymienionym w sali Nr. VI. we Lwowie licytacja następujących realności:

1) pod l. k. 269²/₄ l. orj. 38 Gródecka położonej, a lwh. 237/II. ks. gr. m. Lwowa objętej;
2) objętej whl. 845 II. Dz. ks. gr. m. Lwowa;
3) objętej whl. 846 II. Dz. ks. gr. m. Lwowa;
4) objętej whl. 1016 II. Dz. ks. gr. m. Lwowa;
5) objętej whl. 1119 II. Dz. ks. gr. m. Lwowa;
6) objętej whl. 1301 II. ks. gr. m. Lwowa wraz z przynależnościami spisaniem i protokołami ocenienia z dnia 29 marca 1905 l. cz. E. XVII. 2189/4/9.

Realność whl. 237/II. składa się z pb. l. k. 2025 o powierzchni 762 m. kw., z czego jednopiętrowy dom czynszowy murowany zajmuje 430 m. kw., resztę zaś tj. 332 m. kw. podwórze i z p. gr. l. k. 4139 o powierzchni 2597 m. kw. używanej, jako sad i ogród warzywny.

Realność lwh. 845/II. składa się z p. gr. l. k. 4191 pastwisko, o powierzchni 209 m. kw. i z 4132/3 pastwisko o powierzchni 1180 m. kw.

Realność lwh. 846/II. składa się z p. gr. lk. 4129/2 rola i kamieniołom o powierzchni 1046 m. kw. 4130/2 rola i kamieniołom o powierzchni 1244 m. kw. 4132/1 pastwisko o pow. 320 m. kw. i 7481/1 droga polna o pow. 90 m. kw.

Realność lwh. 1016/II. składa się z pgr. 4146/1 rola o pow. 1942 m. kw. i 4146/2, droga o pow. 421 m. kw.

Realność lwh. 1119/II. składa się z pgr. lk. 4130/3 rola i kamieniołom o pow. 194 m. kw., 4132/4 pastwisko o pow. 960 m. kw. i 7481/2, droga polna o pow. 122 m. kw.

Realność lwh. 1301/II. składa się z p. gr. l. k. 4138 rola o pow. 1730 m. k.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytację są ocenione wraz z przynależnościami na 201.907 kor. 99 hal.

Najniższa cena wynosi 201.907 k. 99 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. XVII.

Wierzycielom na tych nieruchomościach ubezpieczonym zastrzeżeniem zostaje ich prawo zastawu bez względu na cenę przez przetarg uzyskaną.

C. k. sąd powiatowy S. I. we Lwowie. Oddz. XVII. dnia 18 maja 1905, 5113

Im więcej nieprzyjaciół, tem ci większa cześć. Mało który preparat był przedmiotem częstszych nasładowań, niżeli od 40 lat znana „Brázaya wódka francuska“. Dzięki swojej znakomitej jakości i swemu zadziwiającemu działaniu osiągnęła „Brázaya wódka francuska“ światową sławę, nie przeto dziwne, że na rynku handlowym ukazało się mnóstwo „wódek francuskich“, które wprawdzie w najmniejszej nawet mierze nie są w stanie osiągnąć skuteczności „Brázaya wódki francuskiej“, były jednak miast niej sprzedawane nieświadomym. Należy przeto baczyć we własnym interesie przy zakupie na imię „Brázaya“ wódka francuska, ponieważ taka tylko daje rękojmię prawdziwości i skutki. 1898

Koszule białe i kolorowe,
Krawaty, Rękawiczki — poleca —

Zdzisław Zdanowicz w Krakowie
Ślaskowska 3.

Niepotrzebna awantura.

(Z powodu wyścigu Alger — Tulon).

Tak. Niepotrzebną tylko awanturą można już dziś nazwać głośny wyścig z Algeru do Tulonu, zorganizowany przez paryski „Matin“, którego wydawcy, powodowani żądzą reklamy wpadli na sensacyjny pomysł rzucenia kilku wątpliwych ostatecznie, pomimo motorów o olbrzymiej nieraz sile, łodzi automobilowych wraz z ich z kilkudziesięciu ludzi złożoną załogą na strasznie niebezpieczną, jak się pokazało, walkę z rozhukanymi falami jednego z najbardziej nieobliczalnych, najbardziej kapryśnych mórz.

Wyścig ten, którego przebieg (znany czytelnikom „Słowa Polskiego“), zwłaszcza jego drugiego etapu (z Mahon do Tulonu) cały świat cywilizowany, jakby w przewidywaniu katastrofy, śledził przez kilkanaście dni z naprężoną uwagą, nie zakończył się ofiarami w ludziach dzięki jedynie prawdziwym skarbowi energii, przytomności umysłu i odwagi zarówno samych uczestników konkursu jak i tych, co im spieszyli z ratunkiem, — tych dzielnych marynarzy, towarzyszących łodziom wyścigowym torpedowców, którzy z całem bohaterstwem, z całem zaparciem niezliczone razy narażali swe życie.

Sześć łodzi tylko, z siedmiu biorących udział w wyścigu, wartości wielu setek tysięcy franków, nie pociągając za sobą ofiar w ludziach, przepało bezpowrotnie. A więc była to w rezultacie tylko awantura, awantura, jak zgodnie przyznają prawie wszystkie zagraniczne pisma, nie wyłączając fachowych, zupełnie niepotrzebna, z którą będę się starał naszych czytelników w niniejszym artykule nieco bliżej zapoznać.

Projekt urządzenia wyścigu łodzi motorowych z Algeru do Tulonu podjął pierwotnie, a mianowicie jeszcze w jesieni r. ub. paryski zastępca fabryki samochodów „Mercedes“. Projekt ten sferom interesowanym bardzo się z początku podobał i zaczęły już nawet wpływać zgłoszenia. Później jednak odezwały się głosy rzeczoznawców, starających się udowodnić bezsens całego projektu. Powstała gorąca za i przeciw polemika, której ostatecznym wynikiem było, że sprawa projektowanego wyścigu przycichła, ale nie na długo, paryski „Matin“ bowiem, za przykładem wszystkich wielkich tamtejszych dzienników, polujących wiecznie na reklamę, wyzyskując modę sportu łodzi motorowych, podejmuje ją na nowo i rozpisuje wyścig z Algeru do Tulonu.

Złą wróżbą dla przebiegu wyścigu z Algeru do Tulonu, w którym łodzie motorowe miały wykazać swoją wytrzymałość na morzu, były konkursy urządzone w kwietniu b. r. w Monaco. Okazało się tam mianowicie, że fabrykanci tego rodzaju łodzi nie silną budowę, ale szybkość mają głównie na względzie tak, że często motory o olbrzymiej sile 200 koni a nawet i więcej osadzone bywają w bardzo słabych stosunkowo kadłubach. Skutkiem tego w Monaco było, że poszczególnie konkursy, z powodu najmniejszego chociażby wiatru, musiały być z dnia na dzień odkładane. I tam zresztą nie obeszło się bez małych katastrof: parę łodzi przy trochę silniejszym wzburzeniu fal morskich zostało na brzeg wyrzuconych, parę musiały zabierać torpedowce a jedna poszła na dno formalnie z pod nóg załogi, bo słabe ściany nie wytrzymały naporu bałwanów.

Rzeczoznawcy też po rezultatach w Monaco jednoznacznie niemal orzekli, że fabrykanci łodzi motorowych na zupełnie fałszywej są drodze, i że typy tych łodzi z r. 1905 mogą być traktowane tylko jako zabawka dla ludzi łaknących sensacji sportowych, o jakimś zaś zastosowaniu ich do celów marynarki czy floty handlowej mowy być nie może. Wyścig w Algeru do Tulonu przyniósł tylko potwierdzenie tego zapatrywania fachowców.

Całą przestrzeń wyścigu z Algeru do Tulonu, wynoszącą 750 klm. podzielono na dwa etapy, a mianowicie — jeden w Algeru do Mahon, portu wojennego na wyspie Minorce, należącej, jak wiadomo do Hiszpanii, 367 klm., drugi z Mahon do Tulonu, 383 klm.

Po meatingu na Rivierze, jedne z łodzi zgłoszonych do wyścigu przetransportowano z wybrzeża francuskiego do Algeru na okrętach, drugie podążyły tam o własnych siłach w towarzystwie torpedowców francuskich i hiszpańskich.

Całym wyścigiem kierował jeden z redaktorów „Matin'a“ p. R. Lestonat. Główną nagrodę stanowią ufundowany przez francuskiego reprezentanta firmy „Mercedes“, Charleya „Coupe de la Mediterranée“, nagr. morza Śródziemnego wart. 10.000 fr.; nagrodę honorową dał także król hiszpański, dalej ministerstwa wojny francuskie, włoskie, hiszpańskie, miasto Mahon, paryskie pismo sportowe „Auto“ itd.

Ażeby współzawodnikom stworzyć możliwe bezpieczeństwo odkomenderowano, na ich usługi formalną eskadrę torpedowców francuskich i włoskich. Nadto, francuski minister marynarki wydelegował pewną ilość oficerów do śledzenia przebiegu wyścigu w celu czynienia spostrzeżeń.

Celem wyścigu było spopularyzowanie łodzi poruszanych motorami benzynowymi w marynarce wojennej i flocie handlowej.

Do konkursu stanęło siedm łodzi: „Quand-Même“ hr. Decazes'a (motor Beaudouin'a, kadłub Le Marchand'a i sp., dług. 22 m.), „Mercedes C. P.“ (motor Mercedes, kadłub Pitre i sp., dług. 16.43) i „Mercedes Mercedes“ (motor Mercedes, kadłub Pitre i sp., dług. 18 m) p. Jellinka, „Fiat X“, włoskiej fabryki samochodów w Turynie (motor Fiat, kadłub Gallinari, dług. 8'99), „Camille“, pani Kamili du Gast (motor C. G. V., kadłub Pitre i sp., dług. 13'50), wreszcie „Malgré-Tout“ p. Roché'a z Paryża i „Heracles II“ tow. „Heracles“.

Do pierwszego etapu startowano z powodu wzburzonego morza o 24 godzin później, niż było w projekcie, tj. 7 bm. o g. 6 rano.

Z samego początku wysunęła się na czoło małej flotylli najmniejsza ze współzawodniczek „Fiat X“ i o godz. 9 była już tak daleko, że trzymającym się mniej więcej razem „Mercedes C. P.“, „Camille“ i „Mercedes-Mercedes“ znikła zupełnie z oczu. „Malgré-Tout“ pozostała jeszcze dalej w tyle, „Heracles“ odstąpił od współzawodnictwa. Porządek ten nie zmienił się wcale aż do samego Mahon, gdzie o godz. 7'30 wiecz., po 12'15 jazdy stanęła pierwsza „Fiat X“. W trzy godziny później przybyła „Camille“, dalej „Mercedes C. P.“, „Mercedes-Mercedes“, „Quand Meme“. „Malgré-Tout“ przybył niedługo po północy upięty na linie za towarzyszącym mu torpedowcem, tak samo jak „Heracles II“, przez co straciły prawo do ubiegania się o nagrodę w dalszym ciągu wyścigu.

„Fiat X“ dostał nagrodę króla hiszpańskiego, miasta Mahon i paryskiego pisma sportowego „Auto“. Przeciwno przyznaniu jej pierwszeństwa jednak zaprotestowano, gdyż na pełnem morzu zaopatrywała się w benzynę i miała na pokładzie tylko czterech ludzi, a nie pięciu, czego wymagały postawione warunki.

Pierwsza część wyścigu odbyła się tedy szczęśliwie, z drugą nie poszło tak gładko.

Po pięciu dniach wyciekowania na uspokojenie się wzburzonego morza, po entuzjastycznych przyjęciach gościnnych mieszkańców, wyruszono w sobotę, 13 bm. o g. 4 rano z Mahon w dalszą drogę pod eskortą eskadry krążowników i torpedowców. Morze kołysało się silnie. Czas niepewny. „Fiat X“ trzyma się długo na przodzie. Morze coraz bardziej wzburzone, fale piętrzą się do wysokości ośmiu metrów. Załozde statku „La Hire“ udaje się z ogromną trudnością załadować około godz. 7 wiecz. wątłą łódź wraz z czterema znajdującymi się na niej ludźmi na swój pokład, a około godz. 1 w nocy przybyć do Tulonu. Los reszty łodzi jest nam z telegramów wiadomy. Bądź zatoneły, bądź też przepadły bez wieści. Załogi uratowały dzięki ludzkim wysiłkom towarzyszące im torpedowce. Najdłużej borykała się załoga „Quand-Memé'a“, dopiero 15 b. m. rano dowiedziano się o uratowaniu jej przez torpedowiec „Arbalette“ i wysadzeniu jej na ląd w Cagliari, w Sardynii.

Tak się skończyła ta grozą przejmująca wyprawa. Czytelnicy wyobrażają sobie zapewne, że po tylu niebezpieczeństwach rozbitki byli przybici, upadli na duchu, że zaklinali się, że już nigdy nie będą narażali życia w podobnie lekkomyślny sposób? Gdzież tam! „Matin“ przynajmniej zapewnia, że nic nie utracili ze swojej energii, fantazyi, wesołości, a pani du Gast, ta sama, mówiąc nawiasem, nieustraszona sportsmenka, która swego czasu brała udział w pełnym śmiertelnych przygód wyścigu samochodów z Paryża do Madrytu — wyraziła się zaraz po przybyciu do Tulonu, że byłaby gotową „choćby i niezwłocznie narażać się na równie niebezpieczną morską wyprawę, gdyby miała jeszcze swoją kochaną „Kamile“.

Pozazdrościć mogą panie całego świata brawury francuskiej sportsmance, — chociaż brawury może gojej... lepszej sprawy.

KŁ.

Dział ekonomiczny.

== Gospodarstwo rybne. Wydział krajowy, na zasadzie uchwały sejmowej z roku 1903 udzielać będzie właścicielom wód, przez zawodo wo wyszczalconego inżyniera, bezpłatnie rady i pomocy przy zakładaniu gospodarstw rybnych i przy prowadzeniu tychże na przeciąg 5 lat. Chcący korzystać z tego dobrodziejstwa, mają wnieść prośbę do Wydziału krajowego.

Badanie chorób rybich przeprowadza bezpłatnie i udziela rad i wskazówek Akademia weterynarska we Lwowie.

== Wystawa jęczmienia austriackiego. Wystawa jęczmienia austriackiego odbędzie się w czasie od 30 września do 4 października br. w salach wiedeńskiego Klubu łyżwiarzy.

Z wystawą połączony będzie przegląd maszyn i sprzętów, specjalnie służących do uprawy, czyszczenia i sortowania jęczmienia.

== Cukrownie w Królestwie. Według sprawozdań zarządów akcyzy w r. 1904 czynnych było w Królestwie Polskim 49 cukrowni, które spotrzebowały ogółem 42,411.760 pudów buraków cukrowych.

Wyprodukowano z tej ilości 2,180.759 pudów rafinady, 3,322.886 pudów białej mączki, 3,760 pudów złotego cukru i 52 pud. patoki.

== Dług państwowy Rosyi wynosił, wedle znanego ekonomisty Pawła Leroy-Beaulieu'go w dniu 1 stycznia rb. na 7 miliardów rubli. Coroczna opłata odsetków wynosi 302 mil. rb., co pochłania 15 pr. dochodów skarbowych.

== Kolej na Uraiu. Pisma rosyjskie donoszą, że osobna komisya ministerstwa skarbu obraduje obecnie nad projektem budowy nowej wielkiej linii kolejowej na Uraiu. Nowa kolej ma być budowana od stacyi Łyswa Permskiej drogi żelaznej do stacyi Berdjajus kolei Samaro Złataustowskiej: w ten sposób ma być połączony okręg węglowy z rejonem uralskim, obfitującym w zapasy surowca żelaznego.

Przyczyni się to do znacznego rozwoju przemy-

słu górniczego, któremu stoi dotychczas na przeszkodzie brak dogodnej komunikacyi.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 23 maja.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8'90 do 9'10, pszenica natermina 8'45 do 9—. Zyto gotowe 6'60 do 6'70, żyto na termina 6'40 do 6'50. Owies obrocny gotowy 7'30 do 7'50, Owies obrocny na terminy 7'25 do 7'40. Jęczmień pastewny 6'40 do 6'60, jęczmień browarniany 6'90 do 7—. Rzepak 11'50 do 11'75. Lnianka 0— do 0—. Groch. pastewny 6'75 do 7—, groch do gotowania 7'75 do 9'50. Wyka 12— do 12'50. Bobik 7'75 do 8—. Hreczka 10'50 do 12—. Kukurudza nowa 8'50 do 8'75, kukurudza stara 7'75 do 8—. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 55— do 65—, koniczyna biała 50— do 65, koniczyna szwedzka 45— do 65—. Tymotka 26 — do 32—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 40— do 40'25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 26'75 do 27—.

Wobec pomyślnego stanu urodzaju — usposobienie słabsze — jedynie gotowe zboże z powodu braku zapasów utrzymuje się w cenie.

Rozmaitości.

× Jak minister odkrył gwiazdę. Z okazji niedawnej śmierci słynnego astronoma Struwego dzienniki rosyjskie przypominają zabawną anegdotę z życia jego ojca, który był również znakomitym uczonym. Wilhelm Struwe, opowiada mianowicie w swoich pamiętnikach Pirogow (słynny chirurg rosyjski, zmarły w roku 1881) starał się usilnie o wybudowanie obserwatorium koło Petersburga. Przedewszystkiem chodziło o pozyskanie przychylności ministra oświaty, którym był podówczas Uwarow. Struwe skorzystał z przybycia Uwarowa do uniwersytetu w Dorpacie i zaprosił go do zwiedzenia tamtejszego obserwatorium. Z pomiędzy licznych przyrządów przedewszystkiem rzucał się w oczy olbrzymi teleskop.

— Wiem — rzekł Struwe — że ekscelencya nic nie zobaczy, ale warto spojrzeć dla przekonania się, jak ten instrument niesłychanie czuły na każde pokręcenie śrubki.

Minister spojrzał w rurę.

— Przepraszam pana — odparł — widzę zupełnie wyraźnie, nawet zdaje mi się, że dostrzegłem gwiazdę.

— To niepodobna, ekscelencyo! — wykrzyknął Struwe.

— Niech się pan sam przekona — zachęcał go Uwarow.

— Struwe — ciągnie dalej Pirogow — spogląda, milczy, kręci głową, jeszcze raz patrzy... Nagle twarz jego przybiera zdumiony, rozentuzjasmowany wyraz.

— Ekscelencyo! — woła w uniesieniu — winszuję, winszuję! Zrobił pan odkrycie! To coś nadzwyczajnego i niepojętego! Jak się to mogło stać, żeby właśnie pan, raz spojrzawszy w teleskop, odkrył nową, zupełnie nieznaną gwiazdę? Dzisiaj wpisemy ją do listy nowo odkrytych ciał niebieskich.

Jeszcze tego samego wieczora miał Struwe odczyt przed gremium profesorów o odkryciu ministra. Niebawem stanęło obserwatorium w Pułkowej i Struwe kierował niem, póki go syn nie zastąpił.

Nie wiem — kończy Pirogow — czy Struwe ochrzcił gwiazdę imieniem Uwarowa; słyszałem tylko o mineralu uwarowicie.

Minister do końca życia wierzył w „swoją gwiazdę“ nigdy mu na myśl nie przyszło, że gwiazda była zgóry i przeznaczona do roli, jaką odegrała.

× Monofon. Aparat, o którym mamy mówić jest użyteczny, mały, elegancki, lekki. Nieraz wspominano o niebezpieczeństwie zarazy przez telefony. Nie wiadomo kto mówił w konchy transmisji. Ze wstrętem czasem przybliżamy usta do aparatu, zwilżonego oddechem osoby, która poprzednio rozmawiała u tego samego aparatu. Emanacje dróg oddechowych są niekiedy szkodliwe, w ustach znajdują się rozmaite mikroby. Nie wchodząc w szczegóły, można śmiało twierdzić, że dzisiejsze aparaty telefoniczne przedstawiają pod względem higieny istotne niedogodności. Już dawno nakazano desynfekcyonowanie aparatów i wprawdzie istnieje dużo antyseptycznych środków, któremi nietrudno umyć płytkę i kornet. Ale w praktyce nielatwo otrzymać zupełną czystość przyrządów. Oddawna szukano lepszego sposobu i nareszcie od kilku tygodni posiadamy go. Wszyscy ministrowie francuscy już się nim posługują. Oto Tow. przemysłowe telefonów sfabrykowało nowy aparat, którym możemy bez obawy zarazy dowoli telefonicznie rozmawiać. Dźwięki wymienione dostają się do przyrządu za pomocą korneta, który jest jednocześnie rączką do trzymania całej skrzynki. Otwór kornetu dochodzi do wysokości ust, ale ukośnie, w ten sposób, iż nie jest w sferze „zaraźliwości“. Ten mały aparat nazywa się Monofonem, gdyż jest tak zbudowany, iż w jednym pudelku zamknięta jest część, do której się mówi i słuchawka. Nie należy sądzić, że dźwięki stają się w nim mniej wyraźne dlatego, iż płytka „mówiąca“ więcej jest oddalona od ust, niż w zwykłych aparatach. Przeciwnie. Wynalazcy zastosowali doń mikrofon tak doskonały, że wynagradza zupełnie utratę donośności mogącą wyniknąć z powodu większej odległości.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Drobne ogłoszenia

Właściciel, dotychczas drobnych ogłoszeń, udziela Administracji „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydawcy mogą być tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy naszym „Korespondentom inseratowym“ nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego“.

Zygmunowska 1. 9. 2 pokoje, przedpokój, kuchnia zaraz do wynajęcia. 5125

Letnie mieszkania

Jaremcze. Zakład wodoleczniczy położony w uroczej okolicy górskiej otwarty z początkiem czerwca. 4962

Dwa pokoje z kuchnią w okolicy górskiej, zdrowej na lato do wynajęcia. Poczta w miejscu H. J. post-rest. Domaradz. 5131

W Janowie blisko hotelu i lasu 4 pojedynczo urządzone pokoje z kuchnią do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Suche mieszkanie post-rest. Lwów.“ 5108

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurastenii leczy radykalnie 7

Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Dostatnie utrzymanie — serdeczną wdzięczność i ewentualną prawdziwą miłość i serce ożaruje wdowiec — swej przyszłej małżonki — za opiekę nad dziećmi i wniesienie posagu hipotecznego ubezpieczonego. Zgłoszenia pod „L. M. C.“ p. r. Samboor. 4939

5 maja zapomniano w przedziale II klasy pociągu stanisławowskiego czarną sukienkę torebkę ze świadectwami Julii Dayman. Znalazca zechce się zgłosić do zarządu dóbr Brzozdowce (poczta w miejscu) skąd otrzyma stosowne wynagrodzenie. 5077

Wdowa po urzędniku rządowym, lat 36, w całym tego słowa znaczeniu dobrze sytuowana, przystojna, inteligentna, muzykalna, wysłaby za mąż za człowieka z odpowiednimi warunkami. Zapoznanie się traktuję seryo, więc na anonimy nie odpowiadamy. Za okazaniem kwitu inseratowego, poste restante „Zabobon“. 5109

Blednicę, historię, reumatyzm, niepiędnosć cierpienia skórne i t. p. leczy także listownie Dr. Dubanowicz, Lwów, Łyczakowska 132 (końcowa stacja tramwaju) godz. ord. od 2—5 popołudniu. Panie znajdą incognito-schronienie i pomoc fachową. 5021

Proszę żądać! gratis i franko mó bogato ilustrowany cennik z przeszcz 800 obrazami zegarków, towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad
Pierwsza fabryka zegarków w Brül nr. 746 I. (Czechy).

Prawdziwy niklowy anker-reмонт. wraz z łańcuszkiem zł. 225, 3 sztuki zł. 650. Żadne ryzyko! Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy. 2587

Proszę żądać! gratis i franko mó bogato ilustrowany cennik z przeszcz 800 obrazami zegarków, towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad
Pierwsza fabryka zegarków w Brül nr. 746 I. (Czechy).

Prawdziwy niklowy anker-reмонт. wraz z łańcuszkiem zł. 225, 3 sztuki zł. 650. Żadne ryzyko! Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy. 2587

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Wychowanie i nauka

Ukończony maturzysta gimnazjalny poszukuje korepetycji na wsi. Post-rest. Lwów, „Matura“. 5111

Potrzebna francuzka do 3 chłopców blisko Lwowa. Zgłoszenia Długosza 11a. 4633

Akademik poszukuje lekcyi za skromnym wynagrodzeniem na prowincyi (wsi). Post-rest. Kołomyja E. M. B. XXX. 5137

Posady poszukiwane

Koncypiant z ukończoną Akademią handlową w Wiedniu poszukuje posady. Dr. Funkenstein. Czortków. 5029

Rządca ekonom, żonaty, 26 lat praktyki. Z powodu wydzierżawienia majątku poszukuje posady od 1 lipca. Emil Jakubowski, Wysocko, poczta Zabłotce. 4575

Magister farmacji poszukuje zastępstwa. Zgłoszenia: „Aptekarz“, Lwów, Admin. Słowa pol. 5110

Pisarz ekonomiczny z ukończoną szkołą rolniczą i z kilkuletnią praktyką gospodarstwa w rentownych gospodarstwach poszukuje posady pisarza lub ekonomy od 1-go czerwca 1905r. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem i na ręce Andrzeja Opatka w Sosinicy, p. Radyńno. 5103

Młodzieniec, lat 19, z Królestwa, znający dokładnie język polski i rosyjski obeznany z buchalterią, znający początki języka niemieckiego, uprasza o jakiegokolwiek zajęcie za skromnym wynagrodzeniem. O łaskawą ofertę proszę nadsyłać pod lit.: „M. M.“ do główn. Agencji dzienników J. Hlopca i A. Salomonowej, Kraków, plac Maryacki 1. 2. 5091

Osoba łagodna, w średnim wieku przyjmie miejsce do zarządu domu, lub zajęcia się dziećmi. „Emilia“ Administracja Słowa. 5114

Włoda panna poszukuje miejsca bony lub szwaczki. Katarzyna Jasiewicz, Lwów, Sykstuska 66. 5117

Wanna, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady w kancelarii adwokackiej lub w jakimś biurze. Zgłoszenia post-rest. pod F. 5119

Koncypiant rutynista ewentualnie solicytator poszukuje posady prowincjonalnej. „Adwokatura“ Administracja Słowa. 4635

Pracownik z wyższym wykształceniem rosyjskim, posiadający język francuski i praktykę bankową, poszukuje posady. Udziela lekcyi francuskiego i rosyjskiego, Lwów, p-rest. Rawicz. 5129

Koniuszy odznaczony za jazdę nagrodami, obznajomiony z weterynaryą i reprodukcją, ujeżdża konie ze stadą pod siodło i zaprzęg, przyjmie posadę w kraju lub zagranicą. Wiadomość, Lwów ulica Berka 17. 5135

Emerytowany wachmistrz żandarmeryi, kawaler, z egzaminem buchalterii, z praktyką i kaucją szuka posady. Grzegorz Bobiak, profesor, Brzezany. 5138

Posady zaofiarowane

Panna do handlu i haftu na maszynie potrzebna zaraz. Józef Iwanicki, Lwów, Hotel Żorża. 5134

Koncypianta rutynowanego poszukuje adwokat. Piasek Mościska. 5139

Koncypianta na przedpołudnie przyjmę. Mający substytucję mają pierwszeństwo. Sykstuska 2, popołudniu. 5140

Młoda dziewczynę (panienkę) najchętniej sierotę z lepszego domu, która znajduje u służbodawców opiekę rodzicielską, a podlega rygorowi domowemu, przyjmę do dwójga grzecznych dzieci. Pod: Dystyngowany dom, do biura gazet Olszewskiego, Lwów. 5133

Cukierniczy subjekt zdolny potrzebny. Uczeń ze szkół do nauki. Cukiernia Wł. Nowaka w Bochni. 5047

Panny uzdolnione w krajoznawczych przyjmuję magazyn Julia Berger, Akademicka 18. 4832

Apteka Leona Kallira w Brodach poszukuje starszego magistra i aspiranta w 1 lub 2 roku. 5007

Poszukiwany gorzelnik lub pomocnik gorzelniarza, któryby równocześnie pełnił funkcję pisarza gospodarczego. Zgłoszenia z odpisami świadectw proszę nadsyłać pod adresem „W. W.“ poczta Kołaczycze, nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 5006

Praktykanta obznajomionego potrzebuje handel delikatesów M. Balas we Lwowie. 5085

Zarząd dóbr Uhrynów Górny p. Stanisławów poszukuje zaraz ekonomy kawalera z ukończoną szkołą niższą rolniczą. Przyjmuje się tylko pisemne zgłoszenia. 5071

Fotograf Jaworski w Złoczowie poszukuje dwóch l-operatorów, którzy bardzo dobrze pozycją i oświetleniem dają i dobrze retuszują, również kopisty b. dobrego. 5067

Fryzjerski pomocnik zdolny, potrzebny zaraz lub 1 czerwca. Kazik Bronisław, Rzeszów. 5049

Najwyższy dochód mogą osiągnąć wszędzie osoby pewne rozpowszechniając nowy, nader łatwy do zbycia artykuł. Korzystne warunki. Blizsze szczegóły listownie bez żadnych kosztów. Oferty pod „F. W. 639“ do Ekspedycji Anonsów Zitter'a, Wiedeń VII 2, Mariahilferstrasse 62. 4910

Artykuły spożywcze

Znakomite kiszzone rydze i ogórki wysła w 5 klg. faskach fabryka konserw F. Wojciechowskiego magistra farm. w Jarosławiu. 5056

Syriusz, Lwów, ul. Trzeciego Maja 2, poleca surowe kawy od 65 ct. za pół klg. palone kawy po 70 ct. i 1 zł. za pół klg. Herbaty i okuchy od 1 zł. 25 ct. za pół kilogr. Najlepszy rum, koniak i kakao. Dla sklepików znaczny opust. 4361

Ogród wiejski dawniej Janki Kizyka za rogatką Żółkiewską 1.102, poleca mleko, śmietanę i kwasne mleko. Świeże mleko wprost od krów dostarczamy do domów w większej i mniejszej ilości. W większej ilości znacznie taniej. 5127

Kupno i sprzedaż

WĘGIEL i KOKS

do wszelkich celów przemysłowych

poleca najtaniej
KAROL LANDES
Lwów, Gródecka 33. 5118

Fortepian krótki, 180 zł. drugi koncertowy 350 zł. sprzedam. Łyczaków 4, Hana. 5115

Wyżła ułożonego sprzedawca leśniczy Grubenthal, Bochnia. 5132

Bilz

Zakład naturalnego leczenia. Drezno-Radebeul. 2 lekarzy. Prospekt darmo. 5151

Książka o naturalnem leczeniu. Milion egzemplarzy sprzedano już. Tysiące zawdzięczają swe uzdrowienie tej książce.

Kupię zaraz mały automobil lub motocykl używany. Zarząd dóbr Podlipce p. Płuhów. 5105

Skład płócien korczyńskich, Lwów, ul. Halicka 16, poleca płótna i weby w wielkim wyborze — oraz obrusy, serwety, ręczniki, chustki, ściertki, perkale, drelichy, dymy, wysypki — wielki wybór bielizny damskiej i męskiej halki, pończochy, skarpetki, kołdry, materace, poduszki i t. d. — Kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z poscielą od zł. 200. 4314

Dostawca c. k. kliniki okulistycznej we Lwowie

Bogumił Pirkel
optyk mechanik
ulica Akademicka 1. 6.

Wszelkie kombinacje okularów z przepisów Wnych PP. okulistów wykonywa ściśle według recept sumiennie. Reparaty szybko, dokładnie, najtaniej. 3175

Bezpłatnie!

wysyłam zeszyt okazowy nowej sensacyjnej powieści p. t.

Ojciec GAPON
bojownik o wolność.

Proszę żądać!
R. LANDAU
Lwów, Czarneckiego 1. 3. 4548

Wysprzedaż całkowita drzew owocowych krzewów ozdobnych w najpiękniejszych i rzadkich gatunkach. Horticulteur français, Lwów, ul. Sobieskiego 1. 9. 5101

Sprzedam

300 sztuk gołębi, listonoszy; najpiękniejsze i najlepsze w Galicji, pochodzenia belgijskiego, tresowane do 800 klm. Młodzików para kor. 8, roczniaków koron 12. starych kor. 20 i wyżej.

JAN FRANZ, Lwów,
ul. Rzeźnicka 16. 5095

Fotograficzne aparaty najnowszych konstrukcyi i przybory w największym wyborze poleca Władysław Borzemski i Ska, Lwów, Teatralna 7 (naprzeciw katedry). 5002

Wanny cynkowe, lodownice pokojowe i tusze po 5 złr. poleca Ferdynand Bourdon, Lwów, Jagiellońska 1. 2. 4508

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, l. p. 3533

Korzystna sposobność!

Lokomotywa wąskotorowa 760 mm (marka Kraus) 45 wózków żelaznych kolebkowych, kilka kilometrów szyn, zwrotnice, tarce obrotowe etc. w używanym lecz dobrym stanie, także częściowo do sprzedania. Pisemne zgłoszenia pod „Spółka akcyjna“ Biuro dzienników Pasaż Hausmana, Lwów. 5058

„Szaroitka“ Lwów, pl. Halicki 12. Magazyn ubiorów swojskich dla Pań i dzieci. Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie konfekcyi dziecięcej wchodzące. Poleca towary krajowe „Szaroitka“. 4991

Fortepiany przebrane z pierwszorzędnych fabryk jak Bösendorfera, Schweighofera, Heitzmanna i i. poleca Fr. Kubessa, Rynek 1. 17. 5026

Cegielnia parowa w Dobrzemczynie, poczta i stacja Dobrzemczyna ma na składzie ogniotrwałą dachówkę ciągniętą, prasowaną i rurki wszelkiego rodzaju po umiarkowanych cenach. 4886

Gotowe suknie dla pań — jakoteż wszelką garderobę dla dzieci poleca najtaniej renomowany magazyn MAISON KIEBEL, Lwów, ul. Akademicka 24. 3744

Najlepsze higieniczne wyroby gumowe i rybne poleca do celów sanitarnych najtańszą drogeria MENKESA Lwów, ul. Kaźmierzowska 19. 4786

Cenniki ilustrowane darmo i oplatnie. 4446

NAJLEPSZE
i najtrwalsze rowery marki światowej „HELICAL“ poleca najtaniej **Föbus Rosenmann, Lwów**
ul. Karola Ludwika 27. 3387

Kolorową i białą bieliznę męską
ze słynną marką „Lwem“ otrzymał magazyn pod firmą

Adam Przylibski
— Lwów, plac Halicki 1. 3 — 4818

Dachówki trwałe, szczelne, lekkie, dostarcza tanio Kampel, Lwów, ul. Mickiewicza 18. 5122

Salon Mód — tanio do odstąpienia. Blizsze porozumienie. Kopernika 28. 5121

Interesy handlowe

Do rozpowszechniania

nowego sposobu ubezpieczeń dla dzieci, jakoteż innych korzystnych kombinacyi, przyjmuje się zdolnych i pewnych współpracowników dla stałego zajęcia w miejscu i dla podróży. — Oferty pisemne do Towarzystwa „Globus“ we Lwowie, plac Kapitulny 1. 3. 4613

Korzystny interes. Lokal na sklep z 4 pokojami, kuchnią, piwnicą, kregielnią, ogrodem w największym miasteczku o znacznym ruchu przejezdnych zaraz do wynajęcia, ewentualnie dom do sprzedania. Zgłoszenia: Jasielski, agencja ogłoszeń Stanisławów. 5124

Nieruchomości

Brzuchowice Willa blisko dworca o 4 pokojach z kuchnią umeblowana zaraz do sprzedania lub wynajęcia. — Wiadomość w biurze dzienników Płohna. 5024

Willa z ogródkiem ewentualnie z placem pod kamienicę. Wiadomość ul. Króla Leszczyńskiego 1. 9, u właściciela. 4583

Kamienicę większą w śródmieściu kupię. Post-rest. S. R. 4. 4862

Realność blisko Stanisławowa obejmująca dom, budynki i 3¹/₂ morga pola oparkanionego do sprzedania. Cena 7000 koron. Wiadomość: dozorca domu: ul. Kamińskiego 33, Stanisławów. 5141

23 morg. pola zasianego, karczma ze sklepem koło Lwowa do sprzedania. Wiadomość: ul. Pełczyńska 12, sklep. 5123

Sprzedam willę z ogrodem w II dzielnicy, 10 lat wolnych. Blizsze szczegóły poda Biuro dzienników, pasaż Hausmana 9. 5128

W zachodniej Galicji, nowa willa z 122 morgami roli, łąk, ogrodem, stawem w pięknej okolicy w całości lub też tylko sama willa z kilkunastoma morgami do sprzedania, leży przy szosie 2 klm. od stacyi kolejowej, 4 klm. od miasta powiatowego, budynki gospodarcze bardzo dobre.

DOM 3 pokoje, kuchnia, spiżarnia, przedpokój, 2 piwnice, stajnia, stodoła, 1/2 morga ogrodu, blisko miasta kolej i las do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone zgłoszenia przyjmuje: Admin. Słowa pol. pod 1903. 5136

Realność o dwu frontach z gruntem pod budowę 900 sążni — jest do sprzedania Wiadomość u właściciela ul. Kochanowskiego 49. 4623

Rzadka sposobność tylko z powodu wyjazdu sprzedam tanią parcelę o 92 m. frontu a 40 głębokości, lub wydzierżawię ogród warzywny. Blizsza wiadomość Gródecka 56 trafika Oblas. 5046

Majątek w Jasielskiem, oddalony 6 klm. od stacyi kolei wyborzą szosą, w przepięknym położeniu, z piętrowym dworem i dwoma willami, dobrymi budynkami gospodarskimi o obszarze 560 morgów, w tem: roli 205, łąk dwukrotnych 67, ogrodów 10, stawów 3, lasu 274 w wieku od 10 do 20 lat, gęsto zalesionego, mieszanego, 1 młyn, 1 karczma, z długim Tow. kred. 40.000 zł. z inwentarzem żywym 63 sztuk, i dostatecznym martwym, z powodu choroby właściciela za wyjątkowo niską cenę 132.000 zł. do sprzedania. Kościół w miejscu. Część ceny kupna może zostać przy hipotece. Blizszych szczegółów (tylko re-flektantom) udzieli, i do traktowania upoważniony: Dr. Felix Kasperek, Kraków, ul. Wolska 6. 5087

Kupię małą parcelę budowlaną, pośrednictwo wykluczone. Poste restante pod „Parcela“. 5094

Mieszkania i sklepy

4 pokoje i kuchnia, Brajerowska 15 do wynajęcia. 4999

Ikoncesjonowane Pension-Exquisite, pokoje z całym utrzymaniem. Lwów, Chorażczyzna 17, II p., III schody. 4345

Zaraz do wynajęcia: 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka. Ul. Pełczyńska 1. 7. 5084

Ul. Gołębia 7. Od 1 sierpnia w parterze 3 pokoje, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektrycznym do wynajęcia. 4931

Trzy pokoje z kuchnią oraz dwa pokoje ew. 5 pokoi z kuchnią z przyn. Kopernika 5. 4956

Pokój umeblowany frontowo, spokojny, do najęcia, ul. Śniadeckich 4. 4634

Dziesięć ciagnień

1 los turecki 400 fr., 1 los włoski Czerw. Kr. Polecamy oba losy z prawem gry już 1 czerwca za 252 koron w 36 ratach po 7 koron. Pierwsza rata łącznie z stemplem i podatkiem wynosi 9 kor. 50 hal, dalsze po 7 koron. Koszty dodatkowe wykluczone. Główne wygrane 600 tysięcy, 400 tysięcy, 200 tysięcy, 100 tysięcy itd. Najniższa wygrana, która na każdy los paść musi 240 koron.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Precz z niezgrabnym obuwiem o potwornej podeszwie i obcasie!



Krótkość nogi niewidoczna. Każdy zwyczajny trzewik możesz Pan nosić zmieniając go według woli. Proszę żądać ilustr. broszury nr. W. 36. darmo i oplatnie.

ACKER & GERLACH, Continental Extension Mfg., Wiedeń I.
Kärntnerstrasse 28. 4025

Wysyłka wybornych czeskich instrumentów

po najniższych cenach fabrycznych.

Wprost u źródła kupuje się najtaniej.

Według moich warunków rozsyłki zamawiający nie naraza się na żadne ryzyko, ponieważ zamiana jest dopuszczalną lub też pieniądze się zwraca.

Skrzypce do nauki już po zł. 240, 3—, 350, 4—, 5—, 6—, skrzypce koncertowe po zł. 7—, 8—, 10—, 12—, skrzypce dla orkiestry, silne w tonie zł. 14—, 18—, 20—. Skrzypce solowe zł. 25—, 30—, 40—, 60—, 80—. Smyczki do skrzypiec po zł. 50, 60, 80, zł. 1—, 150, 2— i wyżej. Pikoliny i flety w starannym wykonaniu po zł. 50, 80, zł. 1—, 150, 2— i wyżej. Klarudy najlepszej jakości po zł. 450, 5—, 6—, 7— i wyżej. Wysyłka za pobraniem lub poprzednim przesłaniem należytości przez „Erzgebirgisches Musik-waren-Versandhaus”

Hanns Konrad
w Brüx Nr. 1194 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 rysunkami przesyłamy na żądanie każdemu darmo i oplatnie. 3911

Pięknym, piękniejszym, najpiękniejszym

stanie się odtąd każdy, ponieważ wagi, pryszcze, piegi, plamy wątrobiane, fałdy i zmarszczki znikają z twarzy już po 2—3 razowym użyciu prawdziwego angielskiego

Balassy MLEKA OGÓRKOWEGO

Całkiem nieszkodliwe, nadaje, jakby czarem, skórze rąk, szyi i ramion białość, świeżość i delikatność. Cena flaszki 2 k. Do tego mydło ogórkowe 1 k. Puder 1'20 i 2 k. Krem ogórkowy 2 k., nabyć można w aptekach. — Tylko preparaty Balassy są prawdziwe. Rozsyłka pocztą: C. Balassy apteka, Budapeszt, Erzsébetfalva. Skład główny: Zyg. Rucker, Lwów i F. Breyer, Przemysł, Brama 4. Schwarz M. apteka w Przemyslu, Reim i Sp. Kraków.

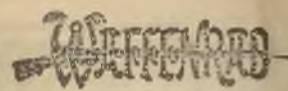


Gdy kto jest utrudzony lub rozprężony z nadmiaru pracy fizycznej lub umysłowej, nie może sobie chyba stworzyć lepszego orzeźwienia jak przez nacieranie się

Francuską wódką Brazaya

Także kąpiel ciepła, którą przyrządzono przez dodanie do niej odpowiedniej ilości Brazaya wódki francuskiej, działa odświeżająco i ożywczo. Wszędzie do nabycia.

1580



NA SEZON 1905 poleca ROWERY słynnej marki „Waf-fenrad Steyr” na spłatę pod przystępnymi warunkami wyłączny zastępca dla Galicji wschodniej: 2952

M. KORKES

Lwów, Gródecka 10, Tel. 829, skład maszyn, sikawek i kas. Pracownia ślusarsko-mechaniczna i szkoła jazdy.

H. George. Nauka ekonomii politycznej

z angielskiego tłumaczył Z. Słupski. — Cena K. 12, w opr. K. 14.

Skład główny u G. GEBETHNERA i SPÓŁKI w KRAKOWIE.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

Przekład zdobył zupełne uznanie naszej krytyki. George — to głośny Amerykanin, najpoczytniejszy z autorów. Dzieła jego, na wszystkie języki przełożone, rozeszły się po całym świecie w większej liczbie aniżeli wszystkich razem ekonomistów z całego wieku.

Drugi najazd szwedzki (Karol XII).

z Voltaire'a przełożył oraz przypisami i wielu ilustracjami uzupełnił Z. Słupski. — Cena K. 3, w oprawie K. 3'60.

Skład główny u GEBETHNERA i SPÓŁKI w KRAKOWIE.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

Jest to niezmiernie ciekawe dzieło, a tembardziej na czasie, bo z powodu obecnych przewrotów w Rosji warto poznać reformy cara Piotra i jego ówczesne państwo, które autor bardzo interesująco opisuje. Wogóle książka ta czyta się jakby jakaś powieść fantastyczna, a niemniej jest to dzieło historyczne wysokiej wartości. 5075

Pudr Salicylowy

Cena 50 h. i 1 k.

Przeciw poceniu i odparzaniu nóg.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: ul. Sykstuska 25 i pl. Maryacki II. — Kraków: Sukiennice 20.
Przemysł: ul. Mickiewicza II. 4795



Art. Zakład ryflowniczy
A. Zigmanna

we Lwowie, Sykstuska 14.

Wykonuje różne stampille kanczukowe i metalowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowańszych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko.

Rzeczywiście najlepszym ze wszystkich dotychczas do prania bielizny lnianej i bawełnianej używanych środków jak mydło, soda, proszek etc. jest Schicht'a nowo wynaleziony

Ekstrakt do prania i namaczania

Marka

„Pochwała gospodyń”

ZALETY: 1) Skraca do połowy czas potrzebny do prania. — 2) Zmniejsza robotę do czwartej części. — 3) Używanie sody staje się zbędnym. — 4) Bielizna jest czystsza. — 5) Jest dla rąk, jakoteż dla bielizny zupełnie nieszkodliwy, za co ręczy podpisana firma. — 6) Jest tańszy przez swą nadzwyczajną wydajność od wszystkich innych środków do prania. — Po jednej próbie okazuje się powyższy ekstrakt dla każdej gospodyni i praczki niezbędnym. — **Wszędzie do nabycia.** 1317

Jerzy Schicht w Aussig

Największa fabryka tego rodzaju na kontynencie europejskim.

OGŁOSZENIE.

Rada nadzorcza

Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie

zaprasza członków na

32 roczne

Walne Zgromadzenie

które odbędzie się

dnia 29 maja 1905 r. o godzinie 11 przed południem w domu własnym.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1904.
2. Wnioski komisji kontrolującej o udzielenie Dyrekcyi absolutorium z czynności i rachunków za rok 1904.
3. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku §§ 30, 41, 63 i 64 statutu.
4. Zatwierdzenie wyboru trzech dyrektorów i dwóch zastępców na przeciąg lat trzech (§ 16 statutu).
5. Odczytanie i sprawozdanie lustratora wraz z uwagami Zarządu Związku o wyniku przeprowadzonej lustracji w dniach 11 do 18 maja 1904 r. w myśl § 8 ust. z 10 czerwca 1903 r. Nr. 133 Dz. p. p.
6. Uzupełniające wybory do Rady Nadzorczej (§ 31 statutu).

Z Rady Nadzorczej Kasy zaliczkowej i oszczędności. W Łańcucie, dnia 17 maja 1904.

Antoni Zabielski wr. sekretarz.

Jan Cetnarski wr. prezes.

NB. Zamknięcie rachunków za rok 1904 służy członkom do przejrzenia w biurze Towarzystwa w godzinach urzędowych. Wstęp na zgromadzenie dozwolony członkom za okazaniem książeczki udziałowej. Stanowczy głos przy uchwałach i wyborach mają członkowie, którzy przynajmniej jeden udział (40 koron) do Kasy Towarzystwa wpłacili (§ 10 lit a. statutu). 5030

Węgla Niweckie

już wysyłam i proszę o łaskawe zamówienia, które przyjmuje także

we Lwowie: Ck. Towarzystwo Gospodarskie

w Sokalu: Spółka Rolnicza

w Tarnowie: St. Kozubowski

w Krakowie: Związek handlowy Kółek roln.

Adolf Szerer w Krakowie

GŁÓWNA AGENCYA

Węgla Niweckiego z kopalni Towarzystwa Sosnowickiego

w Królestwie Polskiem. 5004

Topolnica! powiat Topolnica!

Starosamborski

stacja kąpielowo-klimatyczna, położona w uroczym zdrowotnej miejscowości. Stacja kolejowa, poczta, telegraf, lekarz i apteka w miejscu. Nowa willa, mieszkania wygodnie urządzone, dziennie lub sezonowo z całym wiktorem i usługą. Ceny umiarkowane, park kilkumorgowy, lasy szpilkowe, kąpielnia, tenis, fortepian, gry towarzyskie i wycieczki w uroczą górzystą okolicę. Rzeka o kilkanaście kroków od mieszkań. Sezon od 1 czerwca do końca września. — Adres dla listów i telegramów: Topolnica-Strzyki.

4969

BŁAZEJOWA RUDNICKA, właścicielka.